Nr. 14. We Lwowie, Piątek dnia 19. Stycznia 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie:
W państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . }
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. }
„ Serbii . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 18. stycznia.

(Konkordat moskiewski. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Dotąd jeszcze nie została wyjaśnioną sprawa językowa konkordatu moskiewskiego. A przecież już blisko trzy tygodnie, jak my niemal w każdym numerze o sprawę tę potrącamy i jak niemal w każdym numerze niektóre organa klerykalne ciskają na nas gromy potępienia i przekleństw. Widzieć tyle krwi zepsutej i tyle rozlanej żółci, ile jej wyszafował taki np. *Kurjer Poznański*, jest niezawodnie nieprzyjemnym widokiem. Ale szacowne to pismo, broniące szczerze wyznawanych przez się zasad, byłoby lepiej przysłużyło się sprawie kościoła, gdyby mniej podejrzywało naszą gorliwość katolicką, a za to więcej uszanowało nasze patrjotyczne obawy. W takim wypadku postarałoby się bowiem o wywiedzenie się u sfer rzymskich, jak rzeczywiście rzeczy stoją z konkordatem, a nie szafowałoby ani niewłaściwemi insynuacjami, które są niedorzeczne, ani klątwami, które nikogo w dzisiejszych czasach z ust jego nie przerażają.

Tymczasem ani *Kurjer Poznański*, ani żaden inny organ klerykalny nie zdołał dotąd kategorycznie obaw naszych rozwiać. Rzymskie organa zanadto bawią się w jezuickie wykręty, zanadto szermierzą słowami, aby ich twierdzeniom można dać wiarę. Zresztą twierdzenia ich są takie, że z nich nic wydobyć nie można. Przytaczaliśmy już kilka ich artykułów, polemizujących z *Gazzettą d' Italia*, która uczciwie i szczerze w naszej obronie wystąpiła. Dzisiaj podaje znowu nasz rzymski korespondent ciekawy okaz tej szermierki na słowa, wydobyty z sobotniego numeru *L'Osservatore Romano*. Radzimy każdemu uważnie ten artykuł przeczytać, a każdy się przekona, że ludzi piszących w ten sposób o nieszczerość zdania podejrzywać można.

Pod wpływem tego artykułu, którego przekład jest zupełnie dokładny (gdyż porównaliśmy go z oryginałem), i pod wpływem wczorajszej naszej prywatnej rzymskiej depeszy, niepodobna nam cofnąć się z zajętego przez nas stanowiska nawet w obec tego kategorycznego *dementi*, które nam przynosi dzisiejsza nasza prywatna rzymska depesza. *L'Osservatore Romano* zapewnia, że język moskiewski nie zostanie wprowadzony do liturgii na Litwie i Rusi. Ale już wiemy, jak umie szermierzyć słowami ten rzymski organ, więc budzi się u nas podejrzenie, czy czasami nie ominięto drażliwego tego wyrazu „język moskiewski“ i nie powiedziano w konkordacie „język gminy.“ Rzecz byłaby ta sama, chociaż forma bardziej łagodna, gdyż urzędowym językiem wszystkich gmin na Litwie i Rusi nie jest ani język polski ani ruski, ale moskiewski. Wczoraj donoszono nam właśnie z Rzymu, że tak jest powiedziano w paragrafie piątym konkordatu. Owoż *L'Osservatore Romano* mógł snadno powiedzieć, że język moskiewski nie został wprowadzony, i przysiądz nawet na to, bo tego w konkordacie niema, a jednak dla nas i dla naszej sprawy jest to zupełnie to samo, jak gdyby było w konkordacie powiedziano, że wprowadzonym zostanie język moskiewski.

To też wszystkim w ogóle katolickim organom i każdemu specjalnie oświadczamy solennie, że dopóty ich zaprzeczeniom, w sybilliński sposób układanym, wiary nie damy, dopóki nam kategorycznie nie doniosą w sposób twierdzący, że język polski i tylko polski pozostanie nadal tak jak był dotąd jedynym językiem dodatkowym liturgii katolickiej na całej Litwie i Rusi. Dlaczego, pytamy, *L' Osservatore Romano* tej formy nie użył? Wszelkie obawy byłby odrazu usunął i zatarłby jednem pociągnięciem pióra tę niechęć, jaka w społeczeństwie polskiem budzi się do Rzymu. A niechęć ta jeżeli potrwa długo, nie wyjdzie mu na dobre. Wszak donoszono już nam z Odessy, że młodzież polska w Zabranych prowincjach zamierza przechodzić gremialnie na protestantyzm, aby tym sposobem salwować swą narodowość, wystawioną na niebezpieczeństwo przez rzymski konkordat. Niech więc Rzym rozważy i zastanowi się dobrze; więcej bowiem straci na tem, gdy go Polacy opuszczą, aniżeli zarobi na owych gruszkach na wierzbie, na owych moskiewskich przyrzeczeniach, że kozackie pułki przywrócą świecką władzę papieża.

Jedna jeszcze nasuwa się nam refleksja, której tu pominąć nie możemy. Jak wiadomo, po 1863 roku kazali Moskale sprzedawać dobra wszystkim Polakom katolickim na Litwie i Rusi, cokolwiekbądź podejrzanym. Równocześnie poufnie dawali wszystkim do zrozumienia, że jeżeli który zmieni religię i przejdzie bądź na prawosławie, bądź na protestantyzm, rozkaz ten do niego stosować się nie będzie. Na całym obszarze ziemi polskiej znalazło się zaledwie kilku, którzy zapisali się bądź do prawosławnych, bądź do protestantów. Reszta odrzuciła tę nikczemną propozycję rządu i wolała kosztem olbrzymich ofiar materjalnych zachować swą wiarę. Dzisiaj ci ludzie w nagrodę za to poświęcenie opuszczeni zostają i dla salwowania swej narodowości muszą swej religii się wyprzeć.

* * *

Grożące przesilenie parlamentarne w przedlitawskiej Izbie posłów, wywołane wiadomem zarządzeniem namiestnika Dalmacji, jen. Jowanowicza co do wewnętrznej manipulacji urzędowej, możnaby uważać za zażegnane, jeżeli mamy wierzyć telegramowi *Politiki* z Wiednia 16. bm.: „Oświadczeniem ministra sprawiedliwości Prażaka na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, według którego język serbsko-kroacki już mocą dawnych rozporządzeń uważany jest w Dalmacji za urzędowy (obok włoskiego) — zostało zbite nowe zarządzenie Jowanowicza, wyrzucające ten język z wewnętrznej manipulacji urzędowej, a wprowadzające na jego miejsce język niemiecki. Rząd nie miał żadnej wiadomości o zarządzeniu Jowanowicza. Po niniejszem oświadczeniu dr. Prażaka należy się spodziewać, że posłowie dalmaccy wezmą znowu udział w czynnościach Rady państwa.“

W podobnych rozprawach można dzienniki czeskie uważać za dobrze uwiadomione — wszelako niepodobna przeoczać, iż telegram czeski dopiero wynurza nadzieję, że Dalmatyńcy nie usuną się z Rady państwa. Zresztą niepodobna też tak stanowczo tłumaczyć oświadczenia ministra Prażaka, jak to czyni telegram. Według półurzędowego sprawozdania, a innego nie ma, minister Prażak, spowodowany interpelacją dr. Sturma, oświadczył: „Zarządzić, aby we wszystkich krajach przyjmowano podania niemieckie, nie było można z tego względu, że w południowym Tyrolu używany jest język włoski, a w Dalmacji już rozporządzeniami z r. 1868 i 1872 język włoski, a odnośnie serbsko-kroacki, ustanowione zostały jako języki sądowe.“ Mowa tu przeto jedynie o sądach i o ich znoszeniu się ze stronami, podczas gdy zarządzenie Jowanowicza dotyczy władz politycznych i wewnętrznej onych manipulacji.

Posłów dalmackich, z wyjątkiem p. Supuka jeszcze nie było d. 16. b. m. we Wiedniu — co więc powiedzą, jeszcze niewiadomo. Prócz owej sprawy językowej pozostaje atoli jeszcze sprawa, może daleko boleśniejsza dla Dalmatyńców, która też nietylko ich dotknęła. Według doniesień z Wiednia — „oświadczenie ministra obrony krajowej o stanie rzeczy w Krywoszy jest żywo rozbierane w kołach parlamentarnych. Zdumiewającem jest, że jen. Welsersheimb nie przytoczył tej okoliczności, na której opiera swoje twierdzenie o spokojnym stanie Krywoszy — albowiem w Krywoszy niema żywej duszy. Było tam 1.600 mieszkańców, dzisiaj niema ani jednego; przeważna część przebywa na terytorjum czarnogórskiem; i byłoby na każdy sposób ciekawem dowiedzieć się, czy rząd w ogóle myśli o ich repatrjowaniu, czyli też, według innej znowu, w Dalmacji szeroko rozpowszechnionej wieści, zamyśla Krywoszę pozostawić bezludną.“

To pewna, że w każdem państwie humanitarnem i parlamentarnem po takiem powiedzeniu, jakie było ministra jen. Welsersheimba o Krywoszy, musiałby się minister podać do dymisji. Ciekawiśmy, czy owe koła parlamentarne poprzestaną na gołem rozbieraniu tej sprawy.

* * *

Na posiedzeniu komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów z d. 16. bm. interpelował p. Euz. Czerkawski ministra sprawiedliwości, podnosząc potrzebę sądu kolegialnego w Brzeżanach, i w ogóle, co rząd zamyśla uczynić względem pomnożenia sądów w Galicji, tudzież czy potrzebom kraju w tym względzie zadość uczyni. Minister Prażak odparł, że już relacjonowano cesarzowi względem utworzenia trzech trybunałów w Galicji, między temi jednego w Brzeżanach, i że z drugiej strony sprawa od tego zależy, czy gminy zechcą się przyczynić do dopięcia tego zadania.

Z klubu czeskiego donoszą, że porozumienie z Kołem polskiem w sprawie szlacheckiej, o ile widać z obopólnego usposobienia, rychło przyjdzie do skutku.

Sprawa między rządem a klubem czeskim względem utworzenia czeskiego fakultetu lekarskiego, ma być już na dobrej drodze.

Komisja przemysłowa Izby panów ukończyła już rozprawę nad ustawą przemysłową. Poprawiła ją tylko pod względem prawniczo-stylistycznym, i przywróciła odrzucony przez Izbę posłów wniosek, aby kupcom w ścisłem tego słowa znaczeniu nie było wolno produkować towarów, które sprzedają, jeżeli zarazem nie uczynili zadość przepisom ustawy przemysłowej co do rzemiosł.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 14. stycznia.

Na naglące pytanie *Gazzetty d' Italia*, czy papież pozwolił Moskwie zaprowadzać moskiewski język w kościele katolickim na Litwie i Rusi, *Osservatore Romano*, urzędowy organ Watykanu, odpowiada nowym komunikatem, który dosłownie tłumaczę:

„*Gazzetta d' Italia* niezadowolona jest z odprawy, jakąśmy dali jej mniemanym jakimś informacjom (był to komunikat polski, streszczający troje żądań „memorandum,“ i opisujący skutki, jakie wyniknęłyby z zaprowadzenia moskiewszczyzny), czyli też może raczej tendencyjnym insynuacjom względem ugody między stolicą świętą a Moskwą. Nazywa ona ją sybillińską i na nowo nalega, abyśmy się wytłumaczyli wyraźniej i dobitniej. Owszem *Gazzetta* czyni więcej, i zadaje nam formalnie pytanie, na które żąda kategorycznej odpowiedzi.

„Niech nam pozwoli *Gazzetta* nie uczynić zadość temu jej wymaganiu, a to dla wielu powodów, które powinnaby zrozumieć. Najpierwszym jest, iż Stolica ma biskupów za rzeczników i tłumaczy swych czynności i swych zamiarów, i nie uważałaby za rzecz odpowiednią swej godności i ważności interesów, jakich jest opiekunką, stawać na zawołanie liberalnego dziennikarstwa i odpowiadać na niestosowne i niedyskretne jego badania.

„Drugim powodem, dla którego niepodobna nam przyjąć pytania *Gazzetty*, jest, iż właśnie w owej nocie, którą sybillińską zowie, odpowiedzieliśmy jnż kategorycznie. Twierdziliśmy i powtarzamy obecnie, że Stolica święta jest sprawiedliwym i mądrym sędzią tego, co rzeczywiście stanowi interes ludności katolickich, i że do tego mądrego i dobroczynnego pojęcia stosuje wszystkie swe postanowienia i czynności, tak, iż ewentualne ponęty, czy podstępy innych sprowadzić jej nie mogą z jej drogi. Nie zdajeż się *Gazzecie*, iż to zapewnienie powinno jej wystarczyć, i że jest zdolne uspokoić wszystkie jej obawy, jeżeli takowe natchnione są prawdziwą gorliwością dla wiary i prawdziwem pragnieniem, aby był zabezpieczony istotny interes ludności polskich zostających, pod panowaniem Moskwy?

„Jest nadto inny powód, który wkłada na nas obowiązek odłożenia na stronę podstępnego pytania *Gazzetty d' Italia*. Wykłada ona swoje wątpliwości i wygłasza swoją interpelację na zasadzie pewnych wiadomości i upomnień się, które, powiada, iż zostały jej udzielone z Polski. (Mowa tu o liście z Krakowa, malującym bolesne wrażenie i agitację, sprawioną w mieście tem i w Galicji wieścią o zaprowadzeniu moskiewszczyzny na Litwie i Rusi). *Gazzetta d' Italia* jest znanym organem liberalnym (a zatem wszystkie już wiadomości przez nią podawane mają być przez to same fałszywe; przyp. tłum.), jawnym podżegaczem tego stronnictwa włoskiego, które wydało zaciekłą wojnę kościołowi (*Gazzetta* jest owszem najumiarkowańszym z liberalnych dzienników zachowawczych czyli prawicy parlamentarnej; pr. tłum.), zawołanym stronnikiem i czynnikiem wszystkiego, co może być szkodliwem i zgubnem dla goduości kościoła i prawdziwych interesów wiary katolickiej. Ci tedy, którzy zamiast posyłać prostą i prawowitą drogą swoje prośby i wyrazy swych życzeń (chyba drogą rządu moskiewskiego, bo biskupi nasi prawie wszyscy w głąb Moskwy powywożeni, a ci, którzy pozostali, nie mogą się znosić z papieżem; pr. tłum.), posyłają je albo czynią ich rzecznikiem dziennik liberalnego sekciarstwa włoskiego (list z Krakowa żadnych życzeń nie wyrażał i był prywatną korespondencją, dziennikowi udzieloną a opisującą tylko oburzenie Polaków; pr. tłum.), czyliż nie zasługują na to, aby je słusznie miano w wielkiem podejrzeniu, i nie jestże sprawiedliwą rzeczą nie przywiązywać zbytecznie wagi do ich słów? (prawdopodobnie p. Buteniew musiał twierdzić, że wieść o zaprowadzeniu języka moskiewskiego powszechną u nas obudziła radość; pr. tłum.)

„Przewidujemy, iż *Gazzetta d' Italia* nie okaże się zadowoloną, i łatwo pojąć tego przyczynę, albowiem chodzi jej o to, by znajdować zawsze pole do szerzenia urojonej agitacji przeciwko Stolicy św. (!) Ale dlatego właśnie znajdujemy stosownem nie potakiwać jej rachubom i nie użyczać jej objaśnień, które, jak wnosimy, nie będąc żądanemi w dobrej wierze, służyłyby tylko za pozór do nowych i coraz naganniejszych niedyskrecyj (?).

„*Gazzetta* dała nam zresztą w świeżej swojej odpowiedzi próbkę skłonności swej do opacznego tłumaczenia naszych wyrazów. Mniema bowiem, że różnica między rządami serjo a nieserjo była przez nas wymyślona dla wyłącznego użytku moskiewskiego rządu; tymczasem jawną jest rzeczą, iż była nam narzucona potrzebą wykluczenia z liczby rządów, z któremi Stolica św. może przyzwoicie i rzetelnie rokować, pewnego rządu, dobrze znanego i miłującego *Gazzettę d' Italia*.“ (Jest ona owszem dziennikiem prawicy, a w każdym razie z tego wyróżnienia to pozostaje, iż rząd włoski, którego ani przypiął ani przylatał do tej kwestji, jest zaliczonym do rządów nie serjo, a zato rząd knutowładny, wbrew temu wszystkiemu, co Polacy oświadczyli papieżowi, jest rządem serjo, z którym Ojciec św. może przyzwoicie i rzetelnie się układać! Przyp. tł.)

Tyle *Osservatore Romano*.

Wszystko to jest dziwnie liche, adwokackie i naciągane, i żałować doprawdy Stolicy św. przychodzi, iż ma urzędowców, szermujących tak dziecinną dyalektyką. Zakrawałoby to nawet na brak lepszych argumentów i na zakłopotanie, ogarniające tych, którzy się do czegoś niekoniecznie godziwego poczuwają, lecz przyznać nie chcą, gdyby dotychczasowe informacje z wyższych sfer niż owa dyalektyka katolickich chwalców Moskwy, nie kazały nam przeciwnie mniemać, iż papież na zaprowadzenie moskiewszczyzny na Litwie i na Rusi nie zezwolił.

Germania berlińska zaś, wtorując swemu rzymskiemu braciszkowi, napada także na Polaków za wydrukowanie memorandum w *Gazzetta d' Italia*. Odpowiedź na to bardzo łatwa: nietylko, iż umiarkowany ten dziennik, w którym spotykają się nieraz najrozliczniejsze opinie, drukował oddawna akta Akademii Mickiewicza, znakomite listy Rymwida i inne polskie rzeczy, a żaden Polak nie myślał nigdy o jego kolorze liberalnym czy nieliberalnym, ale jest on przytem największego kroju codziennem pismem na Półwyspie, jedynem, które dokument takiej objętości od razu mogło ogłosić. Nadto pukano przedtem do wszystkich dzienników katolickich, lecz wszystkie, poczynając od paryskiego *Univers'a*, odmówiły przyjęcia polskiego głosu, nie iżby nie był ściśle katolickim, ale że to się mogło Moskalom niepodobać, i że wspominanie o prawach narodu polskiego i o narodowości polskiej nie było niby na czasie tak po zawarciu ugody, jak w 1881 r.

Cenzura zaś watykańska (dzienniki katolickie czyli raczej klerykalne używają jeszcze dobrodziejstwa cenzury) ani słyszeć nie chciała o piśmie, któreby p. Buteniewa obrazić mogło. Upoważnione tedy osoby, wiedząc, że niejesteśmy tylko katolikami polskimi, ale wielkim katolickim narodem, mającym oprócz religijnych, inne prawa, ściśle z katolicyzmem związane i gorliwie dawniej bronione przez samych papieży, a których naród nawet dla Leona XIII. (w nieprawdopodobnem przypuszczeniu, iżby żądał wyrzeczenia się onych) wyrzec się za nic nie może, i że zależało wiele na tem, aby jak najbliżej Watykanu ogłosić to *memento*, skoro ugoda urzędownie oznajmiona już została, więc niepozostawało im jak zwrócić się do wolnej prasy wolnego kraju, nie wdając się w jej wewnętrzne ze stolicą św. zatargi.

Trzeba było wywołać cień wielkiej Chrystusowej męczennicy na ziemi katakumb, niezważając na dyplomatyczne konszachty tych panów i na niesłychaną niewygodę, jaką sprawiał flotetom z jednej a orderom z drugiej strony. Cel ten został w zupełności osiągniony, albowiem nie chodziło tu wcale o wywiadywanie się za pośrednictwem włoskiego dziennikarstwa, jakie są prawdziwe warunki ugody — bo przecież wielki naród ma inne sposoby wyśledzenia prawdy ale o zatwierdzenie się energiczne w języku samego papieża i u bram Watykanu, i o uprzedzenie Ojca świętego, że w razie sprawdzenia się wiadomości *Germanii*, narazi się na protest całego narodu polskiego, albowiem cza-

17

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

„*Autora Marzycieli.*“

(Ciąg dalszy.)

Pan Granowski chcąc swemu gościowi wykazać, jak niebezpiecznie jest chłopstwu folgować, opowiedział mu ten fakt świeży. Emisarjusz nie dał się i tem przekonać. Przeciwnie, jakby nowy duch w niego wstąpił. Zaczął jeszcze z większym niż dotąd zapałem, prawie z namaszczeniem, mówić o niedoli tego ludu, pozbawionego światła i dobrobytu, i o wielkiem posłannictwie szlachty, która dla celu wyższego, dla ojczyzny, powinna wyrzec się największego swego przywileju, i lud usamowolnić. Widząc, że pan Granowski chce mu znowu przerwać, nie dopuścił go tym razem do głosu, i mówił coraz podnioślej, jak prorok starożytny, którego głos wstrząsał wnętrznościami całego narodu. Gospodarz pod czarem słów jego, siedział jak automat, i wpatrując się w szlachetne rysy swego gościa, myślał sobie w duchu. — Kto wie, czy ten człowiek niema słuszności! Pan Zagórski ust nie otworzył; ten bowiem już na wstępie był przekonany.

Nieznajomy nie przestał tak prędko. Wyczerpawszy obszerny swój przedmiot, i uderzywszy w najszlachetniejsze struny w sercach swoich słuchaczów, zakończył temi słowy:

— Bóg zrobił naszą ojczyznę męczennicą narodów, która pokutuje nie tylko za swoje lecz i za obcych ludów grzechy! Jaką atoli byłaby ta pokuta, jeślibyśmy w samolubstwie zaślepieni, nie chcieli wyrzec się nawet takich rzeczy, z któremi sam Chrystus walczył? Czyż nie głosił on równości wszystkich, czyż nie poszedł na krzyż dla wszystkich? I nie zapominajmy, że im głębiej będziemy brnęli w materjalizm, im uporczywiej będziemy się trzymali poddaństwa ludu, tem trudniej przyjdzie nam ojczyznę odzyskać, bo dla jej zbawienia niepotrafimy się poświęcić. Patrzcie bracia, oto przed wami stoi szlachcic, który miał także poddanych, dziś atoli zrozumiawszy swój obowiązek, oddał im wolność i sam o kiju kraj przebiega, i drugich zaklina, by to samo nczynili, boć tylko na tej drodze odzyskamy ojczyznę. Nie surowością lud zwyciężymy, lecz sercem!

Gdy przestał, pan Granowski nic nie odpowiedział, jeno mu rękę w milczeniu uścisnął. Te samo zrobił pan Zagórski.

— A teraz jeśli łaska, panie bracie — gość słodko poprosił — raczcie mi wskazać mój pokój... Dosyć się utrudziłem, z konieczności musiałem zrobić pieszo mil kilka, do dnia zaś trzeba dalej wyruszyć! Zdaje mi się, że już dość późno.

Gospodarz powstał, raz jeszcze w milczeniu uścisnął dłoń gościowi i powierzył go opiece pana Zagórskiego. Sam ręce w tył założywszy, rozpoczął przechadzkę od drzwi do okna, które na ogród wychodziło.

Trudno było odgadnąć co myślał. Na twarzy był poważny, chód jego był spokojny, w ogóle wyglądał jak człowiek w duchu skupiony. Otworzył okno. Na dworze było ciepło lecz ciemno, w ogrodzie panowała cisza uroczysta. Stał długo i wzrok wlepiwszy w czarną lip koronę, dumał. Dopiero zbudził go przy drzwiach głos pana Zagórskiego.

— Czy jaśnie pan jeszcze co rozkaże? Nasz gość już spi.

Szybko się odwrócił.

— Dobrze, pyseńku, żeś przyszedł. Idź acan na sędziówkę i przynieś mi klucz od aresztów. Sędziemu powiedz, żeby był cicho!

Pan Zagórski o nic nie zapytawszy, udał się gdzie mn rozkazano i w pół godziny wrócił z kluczami. Zastał go na dawnem miejscu. Gdy mu klucze oddał, pan Granowski wziął je i, sędziego pożegnał niemem głowy skinieniem. Pan Zagórski odszedł do swego pokoju. Po stracie dekretu i Wiatrowic, mieszkał stale w pałacu.

Tymczasem pan Granowski podumawszy jakiś czas przy oknie, wziął kapelusz, i jak mógł najciszej, prawie na palcach, wyszedł z pałacu. Widocznie lękał się, żeby go kto nie spotkał i nie domyślił się gdzie i po co idzie.

Minął dziedziniec, bramę sam sobie otworzył, dotąd bowiem nie była jeszcze na klucz zamknięta, tylko na rygle żelazne, poczem szybko udał się na sędziówkę. Zbudziwszy policjanta, który spał przy aresztach, dał mu klucze z rozkazem, żeby drzwi pootwierał i więźniów wypuścił. Gdy ci ze snu zbudzeni na dwór wybiegli, i na widok dziedzica kornie głowy schylili, ten gromko przemówił:

— Chociaż wielka wasza wina, przebaczam wam chamy! bo teraz będzie miłość i braterstwo! Pamiętajcie jednak chamy, żebyście, jak was będę potrzebował, wszyscy stanęli, bo inaczej!...

Nie dokończył. Wczas się zaciął, rękę, którą groźnie podniósł do góry, spuścił, i odwróciwszy się, odszedł do domu. Chłopi także odeszli, tyle tylko zroznmiawszy, że ich dziedzic na wolność puścił. Policjant został pod aresztami z gębą szeroko rozdziawioną.

Gdy pan Granowski do pałacu wracał, kilka razy stawał i nadsłuchiwał; zdawało mu się bowiem, że słyszy tentent koni. Wszakże po chwili zrobiło się znowu cicho i on szedł dalej sądząc, że mu się przysłyszało. Dopiero gdy był w bramie, tentent zrobił się wyraźniejszy.

— Słyszysz co, Grzegorzu? — zapytał stróża, który mu otwierał.

— Słyszę, jaśnie panie, to ktoś jedzie.

— A jak ci się zdaje, kto to być może?

— Zaraz, jaśnie panie, jeno lepiej podsłucham. Grzegorz przykląkł i ucho do ziemi przyłożył. Oho! to huzary... jak Boga kocham, huzary!... Widać, jaśnie panie, znowu przyjeżdżają z wizytą.

— Tak jest, to huzary... słyszałem nawet brzęk pałaszy. Zamykaj bramę, Grzegorzu, i nikogo nie wpuszczaj, choćby ci śmiercią grozili! Jak chcą, niech ją przemocą wysadzają.

— Dobrze, jaśnie panie, dobrze... zjedzą wpierw djabła rogatego, nim ją wysadzą.

Grzegorz rygle zasunął i wszedł do małego domku, który stał przy bramie; dziedzic zaś pospieszył do pałacu, gdzie natychmiast ostatnie światła pogasły. Nawet w oknie Czarneckiej, która zazwyczaj do późna szyła, ciemno się zrobiło.

Starego Grzegorza słuch nie zawiódł. Drogą jechali w rzeczy samej huzarzy. Było ich pół szwadronu, pod dowództwem rotmistrza. Za nimi toczyły się trzy wozy. Na pierwszym siedział Zając obok komisarza cyrkularnego, na dwóch drugich dwunastu landsdragonów.

Gdy czoło kolumny zbliżyło się do bramy pałacowej, wszyscy stanęli. Wtedy komisarz i Zając z wozu zeskoczywszy pod bramę podeszli. Zając począł próbować.

— Zamknięta! — rzekł cicho.

— Trzeba zadzwonić! — komisarz odpowiedział.

— Gotowi nie otworzyć.

— To ją wysadzimy!

— Wątpię panie komisarzu, czy to będzie dobry sposób... Jak się pobudzą, gotów ptaszek z klatki wylecić i ani go zobaczymy.

— Więc aby to nie nastąpiło, trzeba mur otoczyć... Przecie mamy dość ludzi.

— Prawda, lecz czy pan komisarz przypomina sobie, że w roku zeszłym zrobiliśmy tak samo, a jednak uciekł nam jakiś kandydat do szubienicy. Gdybyśmy mogli ustawić jednego żołnierza obok drugiego, rzecz inna.

— Mają broń nabitą.

— I wtedy mieli; a przecie uciekł. Skoczył z muru, a że noc była ciemna, zupełnie jak teraz, więc mimo iż za nim strzelali, po dziś dzień przepadł.

— Cóż zatem radzisz uczynić, panie kancelisto?

— Jabym myślał, że najlepiej będzie, jeśli mur otoczywszy, przeczekamy do rana. Teraz spią wszyscy, więc się o niczem nie dowiedzą, rano zaś przetrząśniemy nietylko pałac i ogród, lecz także stajnie i wozownie, które tam stoją na boku. Nawet gdyby nam uciekał, łatwo go w dzień zobaczymy i prędko dopędzimy.

Komisarz osądził, że rada kancelisty była trafną. Już to w sprawach policyjnych Zając był w cyrkule wyrocznią, to też ile kroć powiedział, że tam lub ówdzie trzeba zrobić rewizję, sam starosta nie byłby mu się odważył sprzeciwić, co nawet wyglądało, jakby się go lękał...

Cicho, ostrożnie, podtrzymując pałasze, aby nie dzwoniły, zaciągnęli huzarzy wyznaczone im posterunki, landsdragoni zaś przez mur przelazłszy, usadowili się naprzeciwko drzwi i okien pałacu. Komisarz i kancelista usiedli na kamieniu przed bramą i do swego towarzystwa rotmistrza zapraszali, ten atoli z konia zsiadłszy, poszedł pieszo ku sosnowemu gajowi na pagórku.

Noc letnia nie trwa długo; we dwie godziny zaczęło świtać. Gdy pierwszy promień słońca o szyby pałacu uderzył, Zając zadzwonił u bramy. Nikt nie otwierał. Wtedy żołnierze najbliżej stojący, poczęli bić w bramę rękojeściami pałaszów, a gdy i to niepomogło, komisarz łamaną polszczyzną krzyknął:

— Otwórzcie! Wzywam w imieniu prawa!

W pałacu na pierwszem piętrze okno się otworzyło, i w niem ukazała się głowa pana Granowskiego.

— Co to za hałas, pyseńku? Kto się tam dobywa? — zawołał.

Komisarz powtórzył wezwanie.

— Otwórz Grzegorzu, otwórz! Wszak to niegrzecznie, pyseńku, kazać czekać za bramą tak zacnym gościom. Otwórz!

Grzegorz wyszedł z domku i otworzył. Komisarz, Zając i kilku huzarów wbiegło na dziedziniec; na samym końcu rotmistrz postępował.

Właśnie gdy pod kolumnadą stanęli, zjawił się pan Zagórski.

— Róbcie co chcecie — przemówił z roztargnieniem — tylko proszę panów, żebyście się cicho i przyzwoicie zachowywali, gdyż Jego Ekscellencja mógłby ztąd wynieść bardzo złe wrażenie.

(C. d. n.)

sy Grzegorzowej encykliki z 1832 r. na zawsze minęły.

Szczęściem, że do tego nie przyszło jeszcze, i zapewne nie przyjdzie, a mądrość, roztropność i prawość Leona XIII. są w tym względzie dla nas drogocenną rękojmią.

Walka przedwyborcza

we Lwowie.

II.

Stosunek liczebny różnych kół wyborczych w gminie lwowskiej przedstawiał się wedle zestawień statystycznych, objętych sprawozdaniem komisji weryfikacyjnej Rady miejskiej o ostatnich wyborach, w r. 1880 odbytych, jak następuje:

Było uprawnionych do głosowania:

1. Właścicieli realności 2.328.
2. Wyborców z tytułu opłacanego podatku zarobkowego i dochodowego (t. j. rękodzielników i przemysłowców) 967.
3. Wyborców z tytułu osobistego t. j. obywateli miasta i obywateli honorowych, duchowieństwa, adwokatów, profesorów i nauczycieli, wojskowych, a wreszcie urzędników (pomiędzy którymi było 1.541 uprawnionych do głosowania) 3.858.

Ogólna liczba wyborców wynosiła zatem 6.153.

Biorąc procentualnie wypadało przeto: na wyborców z tytułu osobistego 47%, na właścicieli realności 37%, na rękodzielników 16%.

Stosunek ten prawdopodobnie nie zmienił się o wiele w ubiegłem trzyleciu.

Otóż zastanówmy się, czego dowodzą przytoczone tu cyfry?

Trzymając się przyjętego powyżej porządku, wypada nam najpierw zastanowić się nad pierwszą kategoryą wyborców, obejmującą właścicieli realności. Zastęp ich jest istotnie liczny — ale ma on tę słabą stronę, iż nie jest bynajmniej jednolitym. Z natury rzeczy wynika, że właściciele nieruchomości skłaniają się chętniej ku konserwatyzmowi, niż na stronę postępu. Tak było i jest na całym świecie, więc nie może być inaczej i we Lwowie. Więc stronnictwo „Łączności i Zgody“, par excellence konserwatywne, znachodzi też w tej kategorji wyborców najliczniejszy zastęp zwolenników, w szczególności zaś w mrowiu właścicieli drobnych realności przedmiejskich. Że jednak „Łączność i Zgoda“ w przymierzu z wszystkiemi elementami, które jej przy poprzednich wyborach udało się pozyskać, przecież nie może utrzymywać, ażeby bezwarunkowo rozporządzała klasą właścicieli realności we Lwowie, mamy na to również cyfrowe dowody. Na zwycięztwo listy „Łączności i Zgody“ przy wyborach w r. 1880 składali się przedsiębiorcy, znaczna część rękodzielników, wreszcie Izraelici, pozyskani przez wpływ nieboszczyka dr. Beisera, osobistego przyjaciela dr. Millereta, i przez ustępstwo trzech nowych miejsc w Radzie dla izraelitów. Ksiądz Stojałowski, którego teraz niema, także wiele zdziałał wówczas dla „Łączności i Zgody.“ Tymczasem przy zbiegu wszystkich pomyślnych okoliczności (pomiędzy którymi apatja i zupełne rozbicie żywiołów postępowych nie najpośledniejszą odgrywały rolę) ostatecznie wynosiła suma głosów, oddanych za listą „Łączności i Zgody“ wszystkiego tylko 1.485, czyli 24% ogółu uprawnionych do głosowania! W tej zaś liczbie mieści się około 400 głosów żydowskich, które obecnie nie wiadomo jeszcze na kogo padną, a w każdym razie nie zanosi się na to, ażeby „Łączność i Zgoda“ stale dla siebie uzyskała za „Łączność i Zgoda“ netto tysiąc kilkadziesiąt głosów. *)

Przystępujemy teraz do analizy zastępu wyborców, w którym przewagę mają rękodzielnicy. Otóż w tym względzie zimne i nieubłagane cyfry wskazują tej kategorji wyborców zupełnie inną drogę do uzyskania stanowczego wpływu na wynik wyborów, niż im doradzają niektórzy stron. Suma głosów ich własnych nie dochodzi nawet tysiąca, a i ta liczba rozpada się jeszcze w ten sposób, iż 437 głosów należy odliczyć na izraelitów, a 530 na chrześcijan, co nie jest bez pewnej doniosłości praktycznej. Największa zręczność i rzutność w agitacji nic nie pomoże wobec tak rażącej faktycznej niekorzyści liczebnej tej kategorji wyborców. Więc też źle im radzi, kto każe im na gwałt izolować się od wszystkich innych kół, ażeby złożyć Radę miejską tak, „jak potrzeba rękodzielnikom.“ Wcale nie kazano (?). Sądzimy jednak, że jeszcze do najlepszych stosunków sukcesów mogą dopomódz rękodzielnikom trafnie obmyślane przymierza. Przykład wszystkich krajów bogatych i cywilizowanych poucza, że wszędzie rozwój klas przemysłowych łączył się ściśle z rozbudzeniem u ogółu społeczeństwa żywszego ruchu postępowego. Cisza, zastój, wsteczność, nigdy nie dopomagały produkcji przemysłowej i handlowej do szybkiego rozwoju, i ztąd też pochodzi, że miasta, obejmujące silnie zorganizowane klasy przemysłowców i kupców, po większej części stały w rzędzie ... liberalnych dążności, szły na czele postępu. Dziwnie też zaiste brzmią wobec tego wykrzykiwania niektórych rękodzielników naprzeciw „inteligentów“! Czy w ich sklepach i warsztatach ci tak starczyście wyklinani przez nich „inteligentnicy“, również są dla nich niemiłymi i wstrętnymi gośćmi jak w ratuszu? Czyż teraz tak istotnie idą interesa naszym rękodzielnikom, że mogą się obejść bez żywszego ruchu w mieście, że nie potrzebują już nic innego do szczęścia dla siebie, jak tylko, ażeby i na przyszłość stało tak, jak jest teraz? Policzcie się panowie, ilu to rękodzielników jest teraz we Lwowie, którzy nie biedują?

Powiadają jednak, że gdy teraz będzie chodziło o przeprowadzenie w praktykę tyczącej się rękodzielników nowelli do ustawy przemysłowej, to muszą oni zająć silne stanowisko w przyszłej Radzie miejskiej, ażeby w tak stanowczym momencie zapewnić sobie należyte uwzględnienie swoich życzeń. Bardzo to dobrze i pięknie. Ale czyż z tego wynika, ażeby rękodzielnicy mieli wyzywająco, obrażliwie i z otwartą nieprzyjaźnią wystąpić wobec „inteligentów“ albo też wobec dziennikarstwa? Czyż mają oni krótką pamięć, że już zapomnieli, z jaką jednomyślnością, jak gorąco i usilnie dziennikarstwo krajowe wspierało ich usiłowania

*) Stosunek głosów oddanych za rozmaitemi listami w r. 1880, był wedle urzędowych obliczeń następujący: za listą „Łączności i Zgody“ 1485 głosów, za wszystkiemi innemi listami razem 1282 głosów, mianowicie za listą „Dziennika Polskiego“ 561, za l. „Dziennikarską“ 329, „Prawość i rozsądek“ 95, „Neutralną“ 95, „Mieszczańską“ 73 itd. Wzięło udział w głosowaniu 2.767 wyborców tj. 45% ogółu wyborców, więc mniej niż połowa! Żydowskich wyborców głosowało 445.

zmierzające do reformy teraźniejszej, tak szkodliwej dla nich ustawy przemysłowej? Od kogo zresztą wyszła inicjatywa do rozbudzenia żywszego ruchu pomiędzy rękodzielnikami w tym kierunku — czy od nich samych, albo też czy nie od tych nieznośnych „inteligentników i gazeciarzy?“

Nie sądzimy zatem, ażeby wykrzykiwania niektórych rzemieślników w sali ratuszowej przeciwko „inteligentnikom i gazeciarzom“ — jak oni mówią, były słuszne, roztropne i dla interesów stanu rękodzielniczego odpowiednie. Wszystkie najżywotniejsze realne interesa każą im raczej trzymać się partji postępowej, dla której z zasady i z potrzeby podniesienie klasy rękodzielniczej w naszym kraju równie jest pożądanem jak samymże rękodzielnikom.

Piszemy to nie dlatego, jakobyśmy chcieli uwagami naszemi skaptować rękodzielników. Jak oni pościelą, tak się wyśpią. Co do nas, to przekonani jesteśmy, że cała światlejsza i patrjotycznie usposobiona część ludności wraz z dziennikarstwem całem nigdy nie przestanie w dobrze zrozumianym interesie narodowym wspierać szczerze istotne interesa klas przemysłowych i że krzyki niektórych obałamuconych przez agitatorów rzemieślników. nie zmienią tego przychylnego dla rękodzielników stanowiska, jakie patrjotyczna inteligencja i dziennikarstwo całe dotychczas zawsze zajmowało. I właśnie to w tej przychylnej dla nich intencji zwracamy uwagę, że to byłoby może cokolwiek nie na miejscu z ich strony, zanadto butnie inteligencją i dziennikarstwem pomiatać...

Cóż mamy powiedzieć o ostatniej grupie wyborców — o trzechtysięcznym niemal zastępie wyborców, posiadających to prawo z tytułu osobistego? Gdy zkoalizowane koltuństwo zbroi się przeciwko nim pod hasłem: „W obronie prawa własności!“ gdy nazywani bywają „zbieraniną kancelaryjną“, gdy odmawiają im niektórzy agitatorowie i patrjotyzmu i prawa do zabierania głosu w sprawach miejskich — to istotnie usprawiedliwiliby oni wszystkie te rzucane na nich nazwy i przezwiska, gdyby solidarnie nie rzucili całej masy głosów swoich na szalę wyborów. Głosowanie ich będzie jednak niewątpliwie wyrazem tej jedynie szlachetnej i rozumnej zasady, że wszystkie uprawnione czynniki, wszystkie żywioły składowe gminy powinne być **sprawiedliwie** uwzględnione w składzie przyszłej Rady miejskiej, bez nadania sztucznej i niesłusznej przewagi którejkolwiek klasie ludności.

Oto najwyższe prawo w agitacji przedwyborczej.

Sprawa regulacji rzek w Galicji.

IV.

W końcu tego krótkiego poglądu, chcę zwrócić uwagę świetnego Zgromadzenia na kilka ważniejszych rzeczy:

1. Że potrzeba ścisłych studjów czyli badań wstępnych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych dla uniknienia tego, aby kapitał włożony nie był albo źle zużytkowanym albo zupełnie straconym.

Regulacja odpływu wody w rzekach należy niewątpliwie do najtrudniejszych zadań technicznych. Projektowanie nie jest ani tak łatwem, ani też tak z góry określonem, jak to bywa dla dróg zwykłych lub kolei żelaznych, ponieważ się tu ma do czynienia z wodą, która jest żywiołem tak niesfornym.

Koszta regulacji są zazwyczaj bardzo znaczne, a roboty wodne są narażone więcej na zniszczenie, jak roboty drogowe lub kolejowe.

Doświadczenie pokazuje, że koszta prostowania, i pogłębiania koryta rzeki w celu polepszenia żeglugi, często nie odpowiadają wcale spodziewanym korzyściom. Tak podobno, na regulację rzeki Elby wydano miliony, a rezultat dla żeglugi ma być bardzo mały; przez 27 lat wydano mianowicie 20 milionów talarów na polepszenie żeglugi, w niektórych miejscach stan się polepszył, a w innych nawet się pogorszył.

W niektórych okolicznościach może być lepszą kanalizacja sztuczna rzeki, aniżeli prostowanie i pogłębianie koryta.

Z tych względów, jak mi się zdaje mi się, że nikt nie zaprzeczy potrzeby ścisłych badań technicznych przed rozpoczęciem większych robót regulacyjnych.

Przytem ma wielkie znaczenie, — zbadanie ogólnych stosunków hydrograficznych kraju. W Czechach od 1875 roku istnieje specjalna komisja hydrograficzna, podzielona na sekcję meteorologiczną, która zajmuje się licznemi stacjami meteorologicznemi i sekcję hydromatyczną, która zajmuje się spostrzeżeniami stanu wody i pomiarem ilości przepływu wody w rzekach.

Wprawdzie komisja fizjograficzna w Krakowie zbiera rozmaite daty, dotyczące spostrzeżeń meteorologicznych i stanu wody w rzekach, — nie są one jednak wystarczającemi w ogólności, a zresztą są tylko cennym materjałem do opracowania.

Pożytek z licznych stacyj meteorologicznych i wodoskazowych byłby jeszcze tego rodzaju, że telegrafem można byłoby mieć wiadomość zawczasu o powodzi, która ma nastąpić.

2. Zwracam uwagę na to, w jaki sposób byłoby można skutecznie popierać roboty regulacyjne, mające na celu ubezpieczenie brzegów, melioracje i t. d.

W tym celu trzeba koniecznie zawiązywać spółki wodne. Jednak przeszkody przytem są znaczne:

Najprzód z przyczyny, że sama ustawa wodna bardzo utrudnia tworzenie się spółek, jeżeli ilość interesowanych jest wielka. Wiedziałem tylko o jednej większej spółce, która potrafiła się zawiązać w powiecie dąbrowskim dla uregulowania odpływu wód dzikich; obszar wynosi około 15.000 morgów, interesowanych jest kilka tysięcy. Tylko tej podobną spółkę skleić się udało staraniom i energji miejscowego Wydziału powiatowego i poparciu miejscowej władzy politycznej.

Dziś dowiaduję się, że już zawiązała się druga większa spółka w Tarnowskiem dla górnej Wisły. Roboty zostały już wykonane w 1880 roku przez biuro melioracyjne Wydziału krajowego, spółka jednak nie mogła dotychczas wejść w życie z przyczyny braku potrzebnych formalności.

Drugą trudność jest w tem, że spółka przy zawiązywaniu się musi mieć gotowe plany i kosztorysy i inne wykazy potrzebne, których sporządzenie kosztować przy większych robotach do 1000 złr. lub więcej.

Ponieważ osoby prywatne zazwyczaj nie są w stanie ponosić takie koszta wstępne, nie mając pewności, czy spółka da się zawiązać lub nie, więc oczywiście tylko władze krajowe mogą temu w części poradzić, biorąc na siebie inicjatywę zawiązywania spółek wodnych i sporządzania potrzebnych planów i kosztorysów. W ten sposób Wydział krajowy postępuje ze sprawą regulacji czyli melioracji doliny Górnego Dniestru.

3. Nakoniec chcę zwrócić uwagę świet. Zgromadzenia na sprawę ochrony lasów, zalesienia gór i potrzebę nowej ustawy leśnej w tym względzie, a przytem ustalenie łożyska górskich potoków i zatrzymanie w górach materjału unoszonego za pomocą małych tam i w ogólności na roboty górskie, jako rzecz którą uważam za pierwszorzędną i najważniejszą obecnie dla regulacji rzek i usunięcia wylewów, coraz bardziej gwałtownych i niszczących.

Klęska, którą spowodował okropny wylew Cissy i inne podobne nieszczęścia, wykazały dostatecznie, że regulacja dolnego biegu rzeki zapomocą sprostowania koryta, przekopów i wałów nie jest wystarczającą dla odwrócenia złego i że trzeba szukać radykalniejszych środków.

Z tego co powyżej przytoczyłem wypada, że sprawa ochrony lasów i zalesiania jakoteż robót górskich w ogólności podniesioną jest tak w memorjale Wydziału krajowego, jakoteż w memorjale posła Chrzanowskiego.

We wszystkich krajach uznano też potrzebę ochrony lasów, — gdy u nas o ile mi wiadomo, niszczenie jest na porządku dziennym i jeżeli gdzieś w górach jeszcze wiele lasów pozostało, to należy zawdzięczać tylko tej okoliczności, że eksploatacja tych lasów jest zanadto trudną i nie może się opłacić.“

P. Jankowski zakończył swój wykład następującemi wnioskami, które w całości uchwalone zostały:

„Walne zgromadzenie popierając żądania i wnioski wyrażone w memorjałach podawanych do wysokiego rządu tak przez Wydział krajowy jakoteż przez koło posłów polskich do Rady państwa w sprawie regulacji rzek galicyjskich, — uznaje w tym względzie jako rzecz pierwszorzędnego znaczenia:

„1. Ochronę lasów, zalesienie nagich stoków w górach, uchwalenie specjalnej ustawy leśnej, w ogólności tak zwane roboty górskie, mające na celu regulację górnego biegu rzeki i uchylenie wylewów.

„2. Ścisłe studja następne: badania hydrograficzne rzek, które mają być regulowane w celu uzyskania możebnej pewności, że kosztowne roboty regulacyjne osiągną pożądany skutek.

„3. Zawiązywanie spółek wodnych w celu melioracyj i ubezpieczenia brzegów z tem, że władze krajowe powinny wziąść inicjatywę na siebie i zarządzić sporządzenia planów, kosztorysów i innych dokumentów, potrzebnych do zawiązania spółek według nowej ustawy wodnej“.

Również przyjęto następujące wnioski dodatkowe profesora Władysława Tynieckiego:

„1. że byłoby do życzenia zobowiązanie ustawą właścicieli lądów nadrzecznych do utrzymywania tychże w całości;

„2. iżby Wysoki rząd w razie, jeżeli właściciel sam zalesić nie chce lub nie może, zakupywał spustoszone góry i dążył do tychże zalesienia“.

Reforma podatkowa.

Już oddawna uznano konieczność reformy podatkowej w Austrji, a jeśli dotąd nie przyłożono ręki do tego dzieła, niezaprzeczenie arcyważnego, to powodu szukać należy w znacznej mierze w egoizmie ludzkim... Klasy kapitalistyczne, reprezentowane w austrjackiej Radzie państwa w liczbie aż nadto przeważającej, nie mogły naturalnie mieć interesu w rozkładzie podatków, pojętym w duchu demokratycznym, i dlatego to reforma podatków bezpośrednich, której się opinia publiczna domagała głośno i nagląco, pozostała... pobożnem życzeniem. Wreszcie jednak nadszedł dzień, w którym zapisano lekarstwo na tę „wieczną chorobę“ ustawodawstwa podatkowego, i należy mieć nadzieję, że ciała ustawodawcze wezmą się z energią i z zapałem do dzieła, w którem oby zwyciężyła zasada sprawiedliwości...

Minister skarbu złożył na stół Radzie państwa cztery projekta podatkowe. Na pierwszem miejscu położyć trzeba projekt ustawy o

podatku osobisto-dochodowym.

Nowy ten podatek ma na celu wprowadzić równy i sprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego na wszystkich obywateli państwa. Ma on charakter podatku niejako uzupełniającego, a ma być, wedle projektu, ściągany od każdego podatnika, którego czysty roczny dochód przenosi 600 złr.

W przedłożeniu o podatku osobisto-dochodowym uwzględniono w ogóle zmiany i uzupełnienia, poczynione przez Izbę deputowanych w projekcie z r. 1876. Nowy jednakże projekt tem się głównie różni od projektu z r. 1876, że wymiar podatków będzie na przyszłość unormowany nie na drodze kontyngentowania (Contingentirung), lecz przez ustanowienie pewnego procentu od jednostki podatkowej (Percentsatz der Steuer-Einheit), która w pierwszym roku będzie w samej ustawie oznaczoną na 50 centów, w następnych zaś latach ma być normowana osobną ustawą finansową. Dalej nowy projekt tem się różni od dawniejszego, że zawiera w sobie przepis, iż 10 procent dochodu z tego podatku przekazane będzie fundacjom krajowym pojedynczych krajów na cele krajowe, skutkiem czego usunięty zostanie szkopuł, o który głównie rozbił się projekt ustawy z r. 1876, podówczas bowiem szło głównie o uregulowanie kwestji wykonywania, służącego władzom autonomicznym prawa poboru dodatków do podatków.

Podatek osobisto-dochodowy przyjmuje jako „minimum egzystencji“ kwotę 600 złr. — tak, że wszelki niższy dochód ma być od tego podatku wolny. Podstawą opodatkowania jest czysty dochód z wszelkich możliwych źródeł — tak, że i dochody, już innemi rodzajami podatków dotknięte, temu podatkowi podlegają. Dochód jest podzielony na 74 klas — z których najniższa jest do 700 złr. a najwyższa 140.000 do 150.000 zł. Najniższą przyjęto za 4·2 jednostki podatkowe — najwyższą za 4.400 jedn. pod. Następne zaś klasy podnoszą się za każde 10.000 złr. o 300 jedn. podatk. Od takiej jednostki podatkowej opłacać się ma w pierwszym roku 50 cnt. podatku — tak, że na najniższą klasę (do 700 złr.) wypadnie 2 złr. 10 ct. — na najwyższą (140 do 150.000 złr. dochodu) 2150 złr. — dalej zaś wzrasta podatek od każdych 10.000 złr. dochodu o 150 złr.

Do wymierzenia podatku będą ustanowione komisje miejscowe i powiatowe, w połowie wybrane przez opodatkowanych, w połowie mianowane przez ministra skarbu. Komisje apelacyjne — do których będzie można odwoływać się przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi — będą wybrane w połowie przez sejm, a w połowie mianowane przez ministra. Podstawą wymiaru jest zeznanie dochodu (fasja) — podlegające oczywiście badaniu komisji. Następujące trzy jeszcze projekta dotyczą podatków: 1) zarobkowego; 2) od rent; 3) od przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków.

Podatek zarobkowy dzieli się na dwie klasy. Do pierwszej należą wszelkie samoistne zarobkowe przedsiębiorstwa i zatrudnienia, do drugiej wszelkie dochody pochodzące ze stosunku służby i płacy. W pierwszej klasie podstawę opodatkowania tworzy średnia wydatność każdego przedsiębiorstwa, oznaczona na podstawie zeznania opodatkowanego, opinii zwierzchności gminnej a ewentualnie i opinii rzeczoznawców. W drugiej klasie, ta kwota poborów i płac, która nie jest połączona z obowiązkiem opędzania pewnych wydatków ze służbą połączonych. W taryfie dla pierwszej klasy skala podatku poczyna się od rocznego zarobku 125 zł. opodatkowanego kwotą 3 zł. 75 ct., aż do rocznego zarobku 48 do 50 tysięcy z podatkiem 4830 zł. Po nad 50.000 zł. każde 5.000 zł. zarobku opłaca o 500 zł. podatku więcej. Oprócz tego są pewne minimalne kwoty podatku oznaczone, i tak n. p. przedsiębiorstwa handlowe protokołowane w sądzie handlowym w miejscowościach liczących wyżej 70.000 mieszkańców mają płacić 100 zł. — od 15 do 35 tysięcy mieszk. 55 zł. — od 5 do 15 tys. mieszkańców 40 zł. — od 1000 do 5000 mieszk. 30 zł. — niżej 1000 mieszk. 25 zł. — W taryfie dla podatku zarobkowego drugiej klasy uwolnione są od podatku płace, wynoszące w miastach zamkniętych 400 zł. — a w innych miejscowościach 300 zł. — Płaca od 300 do 350 zł. będzie opadatkowana kwotą 70 ct. — dalej zaś skala dochodu do 20.000 zł. płacy z podatkiem 1740 zł. — powyżej tego zaś, każde 2000 zł. opłaca 200 zł. podatku. Wymiar podatku w pierwszej klasie następuje co trzy lata — w drugiej rocznie.

Projekt podatku od rent, obejmuje „dochody wszelkiego rodzaju, które nie są objęte podatkiem gruntowym, domowym, zarobkowym lub innym, który ten ostatni zastępuje“ — a zatem dochód z obligacyj, kuponów od akcyj, renty dożywotnie i t. p. Uwolnione są od podatku procenta od obligacyj państwowych, wkładek oszczędności w pocztowych kasach oszczędności, renty z zakładów dobroczynnych etc. Podstawą opodatkowania jest suma ogólna dochodu, do podatku obowiązanego, pobranego w ciągu roku. Podatek wynosi od dochodu z kapitału i z dywidend 10% — od innych procentów i rent 5%. Wymiaru dokonywają władze podatkowe na podstawie fasji. Odsetki bierne nie będą odliczane.

Wreszcie podatek od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków — odnosi się do towarzystw akcyjnych, do stowarzyszeń opartych na ustawie z r. 1873., spółek komandytowych itp. Uwolnione są instytucje, co do których ustawy specjalne orzekły o ich uwolnieniu, jak austro-węgierski bank, towarzystwa ubezpieczeń oparte na wzajemności, kasy oszczędności zorganizowane jako stowarzyszenia, wreszcie kasy zaliczkowe, których czysty zysk nie dochodzi 300 złr. Wymiar następuje corocznie. Podatek wynosi 10% od czystego zysku. W dni 14 po walnem zgromadzeniu, ma zarząd wnieść fasję do władzy podatkowej.

Streściliśmy przedłożenia powyższe, zastrzegając sobie krytykę przedłożeń rządowych na czas, w którym otrzymamy je w oryginale; nadmienić wszakże musimy, że reforma ta pociągnie za sobą podwyższenie ciężarów. Mianowicie te podatki, do których reforma się odnosi, mają wynieść 38,867.000 złr. Obecnie niosą one 31,248.000 złr. Zatem jest podwyższenie o 7,619.000 złr. Jeśli na Galicję z tych podatków spadnie część taka, jak z innych podatków, tedy kraj nasz zostanie obłożony nowym ciężarem 800.000 do 850.000 złr.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 17. stycznia. Obecnych radnych 49. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński. Początek o godz. w pół do 8.

Na interpelację rad. Kochanowskiego odpowiada prezydent, iż projekt budowy strażnicy pożarnej przy stajniach Tramwayu, przedstawiony był Radzie w sierpniu r. z. ale nie przyjęto go i polecono sporządzić nowy. Przygotowany wniosek odpowiedni był już w sekcji III. i oddany został komisji. Prezydent nie spodziewa się, aby mógł go jeszcze sam przeprowadzić, zapewnia jednak, że dopilnuje przyspieszenia sprawy tak, aby następca jego już z początkiem wiosny mógł przystąpić do budowy.

W miejsce rad. ks. Aksentowicza i Kosteckiego, oraz p. Dymeta, którzy nie przyjęli mandatu do komisji wyborczej, wybrani zostali: z Rady, pp. Skarbek i dr. Fränkel, z poza Rady p. Karol Schayer.

Prezydjum sądu krajowego zawiadomiło magistrat o wydelegowaniu komisarzy w celu ułożenia ksiąg gruntowych dla miasta Lwowa, i zażądało wyznaczenia potrzebnych lokalności i rekwizytów. W tym celu Rada uchwala nagły wniosek sekcji II.: upoważnia się prezydenta do wyznaczenia po dwóch mężów zaufania na każdą dzielnicę, jako delegatów do tej czynności; (z magistratu delegowani są pp. Prokopowicz i Gembarzewski); — do budżetu na rok 1883 wstawić kwotę 1.180 złr. na koszta zaprowadzenia ksiąg gruntowych, a mianowicie: 600 złr. na wynajem lokalności (po 2 pokoje); 40 złr. na pauszal; 50 złr. na sprzęty; i 480 złr. na strażników do obsługi kancelaryjnej.

Rad. Jägerman zapytuje, czy przy tej sposobności nie dałoby się jednocześnie zaprowadzić i księgi wodnej dla miasta Lwowa.

Przewodniczący oświadcza, iż sprawa ta jest w toku, a z tamtą nie może być połączona, bo księgi gruntowe zaprowadzają sądy, księgę zaś wodną sam magistrat, jako władza polityczna.

Z porządku dziennego odrzucono rekursa Leopolda Brennera, utrzymującego mleczarnię przy ulicy Akademickiej pod l. 6, i Mojżesza Lwowa, właściciela mleczarni pod l. 14 przy placu Bernardyńskim, przeciw nakazowi natychmiastowego opróżnienia tych stajni, jako grożących niebezpieczeństwem tak ze względów sanitarnych, jak i budowniczych.

Przyjęto do wiadomości, że zatwierdzone zostały przez Radę szkolną krajową rzeczywiste nauczycielki: Aleksandra Prymówna, Jadwiga Makuszówna i Marja Lewakowska, przy szkole żeńskiej im Czackiego; Natalia Weiserówna, przy szkole żeńsk. św. Marcina; oraz iż zezwolono na przeniesienie nauczycielki Matyldy Morstadtównej ze szkoły żeńskiej u św. Marcina do takiejże szkoły u św. Anny.

Roboty brukarskie w r. 1882 wykonaue zostały bardzo korzystnie w porównaniu z latami poprzedniemi. Mianowicie za 6717 złr. 28 ct. położono 20.653·29 metrów kw. bruków i chodników, oraz 2707 metrów bieżących krawędzi; odnośnie przeto do cen, jakich żądał dawniej przedsiębiorca, zaoszczędzono we własnym zarządzie 4896 złr.

Sekcja wnosi, aby w uznaniu gorliwej i nużącej pracy, której w znacznej części przypisać należy tak korzystny rezultat, udzielić remunerację nadzwyczajną: inżynierowi Paneńce 250 zł., konduktorowi 75 zł. i dozorcy robót 5 zł.

Nad sprawą tą rozwinęła się długa dyskusja, a przeważnie nad tem, co spowodowało oszczędność i czyja w tem jest zasługa — ostatecznie pokazało się, że nikt się nie zasłużył, a raczej wszyscy, oprócz prowadzących roboty, t. j. komisja, sekcja, a nawet sama Rada, inżynier zaś spełniał tylko swój obowiązek; o remuneracji więc nie powinno być mowy.

Rad. Supiński postawił wniosek, aby sprawę tę, jako osobistą, traktowano na posiedzeniu tajnem. Po bliższem wszakże w toku dyskusji wyjaśnieniu, cofa swój wniosek, ale podnosi go znowu rad. Jägermann żądając koniecznie aby usunąć sprawę renumeracji z porządku dziennego publicznego posiedzenia.

Tymczasem, na słuszną uwagę jednego z mowców, że tyle już wypowiedziano za i przeciw, iż na tajnem posiedzeniu trudno było by coś więcej dodać, Rada przyjmuje wniosek sekcji w całości.

Wiele także czasu zajęła sprawa szewców kulikowskich, którzy wnieśli rekurs o zwolnienie ich od opłaty placowego za sprzedaż swoich wyrobów na placu Strzeleckim, twierdząc iż mają przywilej bezpłatności od lat kilkudziesięciu.

Twierdzenie to okazało się mylnem, gdyż przywileju żadnego nie posiadają; nadto, czynią oni silną konkurencję uboższym szewcom lwowskim; gdy przytem opłata 6 złr. za metr kwadr. rocznie, jaką uiszczają inni przekupnie, nie może zrobić im wielkiego uszczerbku, zwłaszcza że prawie wszyscy szewcy kulikowscy, są zamożnymi osiadłymi rolnikami, uchwalono odrzucić ich rekurs, i pociągnąć do opłaty nieuiszczonego dotąd przez nich placowego za rok ubiegły 1882.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 10.

Przyszłość gazu.

Znany organ handlowy niemiecki *Kaufm. Correspondenz* zamieszcza artykuł o przyszłości dzisiejszego gazu oświetlającego.

Wobec szybkiego postępu w oświetlaniu elektrycznem przyszłość ta powinnaby się przedstawić bardzo smutną; tymczasem autor wzmiankowanego horoskopu uspokaja strwożonych fabrykantów gazu, robiąc im nowe nadzieje.

Światło elektryczne jest niewątpliwie światłem przyszłości. To rozstrzyga los gazu oświetlającego. Społeczeństwo ludzkie tylko zyskać może na tej zamianie. Zysk będzie ekonomiczny i hygieniczny. Fabryki gazu także nie powinny stracić, a kto wie czy nawet i one nie odniosą pewnego zysku, jeśli gaz wejdzie w użycie powszechne jako materjał opałowy, straciwszy swoje oświetlające znaczenie.

Ogrzewanie gazem jest bardzo praktyczne, nie tylko dla fabryk i wielkich sal, lecz dla mieszkań prywatnych. Inne materjały opałowe trzeba zwozić, przechowywać, trzeba dla nich mieć osobne i obszerne składy, kominy, trzeba je mozolnie częstokroć rozpalać, tworzy się przy nich dużo sadzy, dymią i wydają nieraz szkodliwe zdrowiu produkta gazowe — tego wszystkiego niema przy ogrzewaniu gazem. Obok tego na dzisiejszych naszych ogniskach zaledwie 10 procent ciepła wytworzonego z paliwa idzie na nasz pożytek, reszta marnieje; przy gazie można będzie spożytkować 80 procent, oszczędność widoczna.

Nic więc dziwnego, iż coraz częściej dziś słychać o zastosowaniu gazu oświetlającego do celów opałowych, a zwłaszcza o stosowaniu go jako motoru tam, gdzie idzie o niewielką siłę.

Ale i fabrykacja gazu w celu opałowym zupełnie inaczej odbywać się będzie niż dzisiaj, gdyż gaz ogrzewający może być wyrabiany o wiele taniej, aniżeli oświetlający, do którego i materjał surowy staranniej, a często z wielkim kosztem musi być dobierany.

Ma się rozumieć, iż fabryki gazu uległyby, stosownie do nowego przeznaczenia produktu,, przekształceniu Dziś zawiele się zużywa pracy i zawiele paliwa do zewnętrznego rozpalenia surowego materjału rozkładowego w retortach stosunkowo małych. W dzisiejszych ogniskach spożytkowuje się gaz generacyjny, to jest gaz wytworzony w generatorze z niedokładnego spalenia materjału palnego; gaz ten pali się po za generatorem w przystępie powietrza i pożądane ciepło wydaje. Lecz taki gaz zawiera około 70 procent produktów niepalnych, ztąd nie nadaje się do rozprowądzania rurami i nie może być owym gazem ogrzewającym przyszłości.

Jako taki gaz zaleca autor cytowanego artykułu tak zwany „gaz wodny“ („Wassergas“) — otrzymuje się on tym sposobem, że parę wodną przeprowadzamy przez rozżarzony węgiel, koks i t. p.; węgiel rozkłada wtedy wodę na palne, choć mało świecące gazy: wodor i tlenek węgla, z dołączeniem pewnej przymieszki niepalnego kwasu węglanego.

W roku 1874 amerykanin Lowe wziął patent na fabrykację tego gazu wodnego. Aparat jego udoskonalili: w roku 1877 Strong, w 1878 Lowe i Dwight, w 1880 Quaglio i Dwight. Aparat taki przez jedną dobę może dostarczyć bardzo tanio do 10.000 metrów sześciennych gazu. W ciągu roku 1880 przeszło 250 miast w Stanach Zjednoczonych zaprowadziło u siebie oświetlenie tym gazem wodnym „nawęglowym“. Podobno i we Frankfurcie udała się taka sama próba.

Siła ogrzewająca gazu wodnego jest o połowę mniejszą od siły ogrzewającej zwykłego gazu oświetlającego z węgli kamiennych, ale czterykroć większą od siły ogrzewającej gazu generacyjnego. Żeby więc gaz wodny jako paliwo utrzymał konkurencję z dzisiejszym gazem, koszta jego produkcji muszą być o połowę mniejsze, a zdaje się, że będą jeszcze mniejsze, bo aparat Lowy'ego jest nadzwyczaj wydajny, a węgla doń używać można jakiegokolwiek. Kiedy zaś wejdzie w użycie, zależy to od pośpiechu, z jakim elektryczność ukończy swoją zwycięzką kampanię na polu oświetlania.

W każdym razie chyba niezadługo. (*Kur. War.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. stycznia.

* **Termometr** wskazywał z rana 4 stopnie mrozu, w południe wyszedł na zero; pogoda bardzo piękna.

* **Teatr.** Na dochód pani Elżbiety Skalskiej, ulubionej primadonny naszej operetki, odegraną zostanie w sobotę „Córka tambor-majora“ Offenbacha. Pani Skalska jest prawdziwą ozdobą naszej sceny, a śpiewem swym uprzyjemniła nam tyle wie-

czorów, że nie wątpimy o powodzeniu sobotniego benefisu. Należy jej się uznanie ze strony publiczności, bo na nie sumiennie zasłużyła. W poniedziałek przedstawiony będzie ponownie dramat Erckmana Chatriana „Bracia Rantzau" z panem Rychterem w roli starego kazarza. Rola ta leży w zakresie talentu p. Rychtera, przedstawienie więc obiecuje być zajmującem. — Wczorajszy benefis p. Webersfelda „Gavaud, Minard i Sp." nie wiele przyniósł beneficjantowi dochodu. P. W. nie należy do orłów w swoim zawodzie, ale jest w każdym razie rutynowanym i użytecznym artystą, a należało było było zachęcić go lepiej do dalszej pracy.

* **Zamknięcie kościoła jezuitów** jest ciągle przedmiotem rozmaitych komentarzy. Wczoraj kolportowano wieść, że w kościele Jezuitów zastrzelił się jakiś nowicjusz z powodu złego przez przełożonych traktowania. Korespondencja do *Kur. Pozn.* woła w niebogłosy, że „Jezuitów lwowskich wypędzono (!) chcieli urządzić jakiś zamach zbrodniczy. W dziennikach obcych znajdujemy rozmaite wersje, uwłaczające czci osób prywatnych. Słowem — chaos i zaniepokojenie. A władze milczą, a urzędowa *Lemberzerka* ani słówka pisnąć nie chce. Musimy zwrócić uwagę szanownej redakcji *Gaz. Lw.* w., że rosyjski *Praw. Wiestnik* ogłaszał zawsze wiadomości urzędowe nawet o zamachu na cara — a o Jezuitach niewolno ani mru-mru.... Prawda, że tam despotyzm — a u nas . . .

* **Ks. biskup Sylwester Sembratowicz** wybiera się w tych dniach, jak *Słowo* donosi, na czas dłuższy do Wiednia.

Mianowani są radcami konsystorza metropolitalnego o. gr. w Lwowie księża: Antoni Bobikiewicz z Wiktorowa, Aleksy Toroński prof. gimn. z Drohobycza, Jędrzej Stoitańczyk z Uścia zielonego, Jan Babrynowicz z Korowicz, Jan Jurkiewicz z Hermanowa, Eustachy Koenigsman z Tołszczowa, Jan Ślusar z Dunajewa i Antoni Strutyński z Jamnicy. Ekspozytorami krylozańskimi mianowani: Piotr Sosenko z Międzyhorzec, Michał Tresnewski z Uherska, Roman Kuncewicz z Stanimira, Aleksy Czemeryński ze Złoczowa i Julian Kopyściański z Halicza.

* **Pan Iwan Naumowicz** ogłasza w *Słowie*, że nie opuścił dotąd bynajmniej Skałatu, i że memorjału do papieża (w którym wykłada niemożliwość utrzymania unii cerkwi ruskiej z katolicyzmem) nietylko dotąd nie wysłał do Rzymu, ale że jeszcze nie wykończył ostatecznie jego redakcji w ruskim oryginale, a nie zaczął nawet przekładu na łaciński język. Co się tyczy kwestji, że tytułuje się w tem piśmie do najwyższej głowy kościoła katolickiego: „Twój brat w Chrystusie" oświadcza pan Naumowicz, że wersja ta jest mylną, albowiem pisze on „Twój najpokorniejszy brat w Chrystusie", i że mianuje siebie jego „synem". Oświadczenie pana N. zaczyna się od słów:

„Ogłaszam że do dnia dzisiejszego oficjalnie jeszcze nie przeszedłem na prawosławie".

To dowodzi, że wedle jego zdania człowiek może mieć dwa przekonania religijne, jedno oficjalne, a drugie nieoficjalne.

Cerkiew unicka zowie pan Naumowicz: „Nasza Wielka męczennica". Niewątpliwie, że ile z nią dzieje się, jeśli w gronie jej własnego duchowieństwa znajdowali się podobni zmiennicy jak on, i jeżeli przez długie lata przeciągał tej cerkwi wiadnie takich duchownych jak ks. Naumowicz nazywali „najznakomitszymi reprezentantami duchowieństwa".

Po ukończeniu procesu ma udać się pan Iwan Naumowicz w pielgrzymkę na Wschód — na górę Athos i do Ziemi świętej. Czy „po drodze" nie wstąpi na Północ? — *Słowo* nie umie powiedzieć.

* **Pan Marszałek krajowy** zaszczycił wczoraj w towarzystwie p. dr. Wereszczyńskiego członka Wydziału krajowego zwiedzaniem swemi magazyn tutejszego Towarzystwa handlu skór w rynku pod l. 11. Zastawszy dyrekcję zebraną w komplecie w celu odbycia posiedzenia, rozejrzał się w składzie wielkich zapasów skór w rozmaitych gatunkach i wszelkich przyborach szewskich, wypytywał p. Marszałek o mnogość drobnych nawet szczegółów, dotyczących tak lwowskiego jak i prowincjonalnych oddziałów handlu skór, jak niemniej wyrobu i handlu skór w ogóle w kraju naszym, a przekonawszy się o wzorowem prowadzeniu ksiąg rachunkowych opuścił zakład po całogodzinnej wizycie, zadowolony z powziętych rezultatów, jakie osiągnęli szewcy lwowscy w tym kierunku pracy.

* **Teodozy Sembratowicz**, rodzony brat ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza, nauczyciel ludowy w Kadobnem koło Kałusza, umarł.

* **Termin rozprawy kasacyjnej** w najwyższym trybunale w Wiedniu w sprawie skazanych w procesie Olgi Hrabarowej i tow. Iwana Naumowicza, Benedykta Płoszczańskiego i Iwana Szpundera, naznaczony został na dzień 18. lutego b. r.

* **Zaproszenie.** Mam zaszczyt zaprosić w imieniu komitetu wyborców z tytułu kwalifikacji osobistej, na walne zgromadzenie tychże wyborców, które się odbędzie d. 21. stycznia 1883 w niedzielę o godzinie 12. w południe w sali ratuszowej. — Przewodniczący komitetu wyborców z tytułu kwalifikacji osobistej *Piotr Gross*

* **Dyrekcja gal. Tow. muzycznego** zaprasza najuprzejmiej P. T. członków chóru damskiego i męskiego na próbę ostatnią przed koncertem, która się w piątek 19. stycznia b. r. o godzinie siódmej wieczór w towarzystwie odbędzie.

* **Żałobne nabożeństwo.** Za duszę śp. Mieczysława Chrzanowskiego, wicedyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego i tłumacza licznych utworów scenicznych odbędzie się w sobotę o [illegible] rano żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym.

* **Popiersie Kilińskiego**, dłuta Korpaka, nabyte zostało za inicjatywą p. Hawełki w Krakowie, do tamtejszego muzeum Narodowego. Zgadnijcie, kto dał najmniej na zakupienie popiersia Kilińskiego? Szewcy.

* **Polscy artyści** pp. Paderewski, pianista, i Górski, skrzypek, obaj profesorowie warszawskiego konserwatorjum, dawali koncert w Berlinie, przyjęty z wielkiemi pochwałami przez tamtejszą prasę. Publiczność była ich grą zachwycona, chociaż w program przeważnie wchodziły rzeczy polskie, tak obce duchem Niemcom.

* **Rewizja** W Sądowej Wiszni odbyła się w przeszłym tygodniu rewizja sądowa u zegarmistrza p. Pelechowicza. Szukano russkich pism zakazanych; nie znaleziono nic.

* **Jeszcze Sacher Masoch.** Z przyjemnością umieszczamy następujące pismo, które dowodzi, że miłośnicy pana Sachera nawet do kłamstw się uciekają, aby tylko podnieść swego ulubieńca, a naszego wroga. Oto pismo:

W nr. 11. *Gaz. Nar.* z d. 16. stycznia b. r. umieszczoną jest w kronice wiadomość, jakoby Towarzystwo postępowe w Kolomyi przesłało p. Sacher Masoch w dniu jego 25 letniego jubileuszu gratulacje.

Jako prezes tego Towarzystwa, oświadczam niniejszem publicznie, że w takowem nawet nie przesyłało mu do gratulacji takiej osobistości, jaką jest p. Sacher Masoch.

Protestuję zatem imieniem Towarzystwa przeciw wszelkim doniesieniom, o jakiej gratulacji rzeczonej osobie, i upraszam o łaskawe umieszczenie powyższego protestu i sprostowania w łamach swego szacownego pisma.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyraz szczerego poważania i szacunku. *Józef Markus* prezes Towarzystwa.

* **Adres do T. T. Jeża.** Czytamy w drugim numerze *Przyszłości*, organu połączonej młodzieży polskiej, wychodzącego w Krakowie:

Dnia 11. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Czytelni akademickiej, na którem między innemi stanęła na porządku dziennym sprawa redakcji adresu do T. T. Jeża. Czytelnia nasza wysyła do czcigodnego jubilata adres w imieniu całej młodzieży polskiej. Wszystkie stowarzyszenia młodzieży nadesłały arkusze z podpisami. Tylko Lwów i Dublany osobno postanowiły wysłać swoje adresy.

Adresy przez Czytelnię wspólnie wysyłane, złożone są w ozdobnej tece, na której utalentowany młody artysta kol. Stasiak umieścił akwarellę, przedstawiającą scenę z „Handzi Zahornickiej". Adres, na wspomnionem posiedzeniu Wydziału przyjęty, brzmi jak następuje:

„Czcigodny Jubilacie!

Do hołdów, które Wam Panie składają rodacy, łączy głos swój młodzież polska.

[illegible] na czoło Wam kładzie wieniec [illegible]

Co dziś wyrośnie, przyszłość dla siebie na drodze bierze: chleb z Waszego siewu niesiemy w przyszłość. Hołd Wam za to; przyjmijcie go mile, nawet [illegible] zachodem [illegible] Bierzemy Waszą myśl z sobą my, którzy w przyszłość idziemy.

A więc bierzemy z sobą ideę, której byliście, Panie, szermierzem: [illegible] i niepodległości. Bierzemy [illegible] którąście [illegible] chorągiew, na której błyszczy godło demokratycznego braterstwa, a która prowadzi [illegible] Bierzemy z sobą [illegible]: cześć niezłomną dla cnoty, dla prawdy, dla pracy, dla męstwa, dla wytrwania, — nienawiść do przewrotności, służalstwa, kłamstwa, udania, wygodnie rozpierającego się lenistwa, trwogi i słabości.

O skutkach, które przyszłość obaczy, powiedzieć Wam Panie będzie wolno: „i moje tam jest".

Cześć Wam oddając, [illegible] temu, co [illegible] pragnienie [illegible] rzeczypospolitem [illegible] się żyło [illegible] ci, czci [illegible]!

[illegible] młode [illegible] pobłogosławcie. One jutro stają pod sztandarem."

* **Odpowiedź administracji.** Kwota 30 złr., przeznaczona na pomnik ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, oraz 5 złr. dla chorego wydalonego ze służby [illegible], zadeklarowane przez p. Dąbczańskiego, adwokata krajowego, podane w nr. 277ym „Gaz. Nar." z d. 3 grudnia r. z. z podpisem A. D. jak tego żądał ofiarodawca.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i piątek od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: Św. Ferdynanda. Sobor św. Joana.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 17. b. m. Skradziono: Pani J. G. pod l. 20 ul. Pańska krąg sera szwajcarskiego.

Straż polic. przyaresztowała notowanego złodzieja Dawida Herscha Katza za kradzież kwoty 20 zł. 22 ct. na szkodę pana J. T. Prócz tej kwoty odebrano mu kartę zastawniczą gal. Zakładu zastawniczego nr. 03811 i dwie karty Zakładu ogólnego rolniczo-kredyt. nr. 1934 i 1385 na zastawione z kradzieży pochodzące przedmioty.

Złożono w policji duży skórzany pugilares.

* *
*

— **Warszawa**, 16. stycznia. Fanatyzm tutejszej ciemnoty izraelskiej, znany już dobrze — złożył nowy dowód swojego upartego istnienia. Przed kilku dniami krewni i współwyznawcy neofitki Kazimiry E., która pomimo mnóstwa przeszkód, świeżo przyjęła chrzest święty i przeszła na łono katolickiego kościoła — korzystając z chwilowej nieobecności jej pani a zarazem i opiekunki, uprowadzili gwałtem nieszczęśliwą i ukryli tak dobrze, że o zaginionej nie można było powziąć żadnej wieści. Przypuszczano już nawet jakiś dramat krwawy — gdy szczęściem, jeden ze sprytnych ajentów policyjnych przy tutejszym wydziale śledczym, odkrył wreszcie miejsce jej przymusowego pobytu. Pokazało się, że porwana przez swoich zapalonych współwyznawców dawniejszych Kazimira E., nwięzioną była w domu jednego ze swoich krewnych w Warszawie. Rozumie się, że tego fanatycznego kuzynka... pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a neofitkę oswobodzono z niewoli.

— **Wilno.** Zeszła tu ze świata w d 6. stycznia b. r. po dłuższej chorobie w 74 roku życia księżna Adela z Karnickich Radziwiłłowa, żona śp księcia Konstantego Radziwiłła, właściciela Połoneczki, Towian etc. Pani ta znaną była w całej Litwie, bo oprócz rozległych rodzinnych stosunków cisnęli się w progi jej domu wszyscy ci, którzy pragnęli oddać hołd jej cnotom i zasługom jako najczulszej matki i gorąco miłującej ojczyznę Polki, uważając za prawdziwy zaszczyt módz się zbliżyć do tej, która żyła tylko poświęceniem dla bliźnich, dzieląc się z biednemi, wszystkim co tylko posiadała. Żal ogólny jaki księżna po sobie zostawia, najwymowniej świadczy o jej zasługach, a całe setki biednych, które trumnę jej do kościoła odprowadzały dowodziły najlepiej, jaką ta pani była i jaką utracili biedni opiekunkę.

Zwłoki śp. księżnej po nabożeństwie odprawionem w Wilnie, odprowadziła rodzina do Nieświeża, gdzie w tej prastarej Radziwiłłowskiej siedzibie w grobach familijnych, w których już przeszło trzystu Radziwiłłów spoczywa, zwłoki te złożono.

Cała rodzina zmarłej najbliższa, z dalekich nawet krain zjechała się tu dla oddania ostatniej posługi tej nieporównanej i nigdy dosyć cenionej matce, a mnóstwo ludzi z okolicy przepełniło kościół Nieświeżski, aby uczcić pamięć zmarłej zdobnej tylu cnotami Zmarła pozostawia po sobie pięciu synów; książąt Mikołaja, Macieja, Karola, Konstantego i Dominika, wszyscy żonaci i niektórzy, już licznem obdarzeni potomstwem, i dwie córki księżniczkę Celinę, pannę i Antoninę zamężną w Galicji za Zygmuntem Dembowskim. Cześć i pokój popiołom tej przezacnej pani, która skromnością, prostotą i cnotami święte w niebie przypominającemi, przykładem dla przyszłych pokoleń być powinna. *K. W.*

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Rada** szkolna krajowa poleciła następujące cztery książeczki bibliotekom szkół ludowych i na premia dla dzieci: Tomiki piąty i ósmy biblioteki dla młodzieży pod napisem: „Obrazki z życia zwierząt pożytecznych" przez Józefa Bąkowskiego; tomik szósty tej biblioteki pod napisem: „Jak dojty do bohactwa"? przez Iwana z Berloh; i tomik siódmy tejże biblioteki obejmujący powieść z życia ludu wiejskiego przez Romualda Starkla pod napisem: „Szanuj ojców spuściznę"! Wszystkie te dziełka wydane są staraniem i nakładem Towarzystwa pedagogicznego.

— **Żywotów świętych** ks. Piotra Skargi, wydawanych we Lwowie przez Księgarnię Polską, opuścił prasę zeszyt piąty.

— **Wycieczki naukowe.** W *Wszechświecie* czytamy co następuje: „P. Wł. Taczanowski, dyrektor gabinetu zoologicznego, wyjechał dnia 10. b. m. na trzymiesięczną delegację naukową. Pan T. zatrzyma się nasamprzód w Münden dla przejrzenia materjałów, odnoszących się do fauny ornitologicznej peruwiańskiej w kolekcji znanego przyrodnika hr. Berlepscha. Drugą stacją będzie Paryż, w którego murach chce pan T. porównać typy gatunków ptaków peruwiańskich, zebranych przez d'Orbignyego i Castelnau ze znajdującemi się w gabinecie warszawskim. Głównym jednak celem wycieczki naszego uczonego będzie Londyn, gdzie zamierza ostatecznie skompletować swój manuskrypt „fauny ornitologicznej peruwiańskiej" w kolekcjach pp. Sclatera i Salvina, zawierających obfite materjały zebrane przez angielskich podróżników w okolicach północnych i południowych rzeczypospolitej, nawiedzanych przez Jelskiego i Sztolcmana.

W tych dniach też udał się do Krakowa prof. A. Wrześniowski, a to celem porozumienia się z prof. Izydorem Kopernickim co do metody mierzenia objętości czaszki w celach antropologicznych."

— **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 2. zawiera: Wojciech Bogumił Jastrzębowski. przez K. Jurkiewicza. Wspólnicy, Powiastka przez autora „Kłopotów starego komendanta . Pogadanka, przez Quis . Słomiany złowi k, komedja w 3 aktach, przez Jordana. Leon Gambetta. Korespondencja J. I. Kraszewskiego Z pamiątek Sandomierza. Ztąd i z owąd, przez M. Brutusa. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Rzeczy społeczne. Literatura i nauka. Teatr i sztuki piękne). Statystyka. Nekrologia. Zadanie szachowe nr. 197. Zadanie nr. 14. RYCINY: W B. Jastrzębowski. Widoki Sandomierza. Rysował z natury W. Gościmski. — Przy biesiadzie. Z obrazu E. Hildebranda. — Leon Gambetta (portret). — Poselstwo Burmaków. — DODATEK: Milion. romans paryski przez Juliusza Claretie, (ark. [illegible]). Na żądanie rozsyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Wiedeń 16. stycznia	płacą zł.	kr.	żąda zł.	kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	77	15	77	30
" " w srebrze 5 "	77	75	77	90
Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	—	120	—
" 1860 " 500 " " " 5 "	130	20	130	50
" 1860 " 100 " " "	139	—	—	—
" 1864 " 100 " " "	168	—	168	50
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	146	—	—	
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	97	50	97	90
Bukowińskie	96	75	97	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118	20	118	35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	50	135	—
Węgierska poż. po 100 złr.	113	50	114	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114	75	115	—
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	212	50	213	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	280	75	281	—
Zakład kred. węgier. 200 złr	271	50	272	—
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 złr.	850	—	860	—

	płacą zł.	kr.	żąda zł.	kr.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	836	—	838	—
Unionsbank po 100 złr.	111	50	111	75
Verkehrsbank pow po 140 zł.	141	25	141	75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105	50	107	75
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166	50	167	25
Elżbiety " 200 " "	209	25	209	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2713		27.8	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	193	25	194	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	293	50	294	—
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	23	50	24	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167	—	167	50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	195	50	196	—
" " l. B. " 200 "	207	75	207	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164	—	164	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	158	50	158	75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	325	75	326	25
Südbahn po 200 zł. sr.	135	50	135	75
Tramway wied. po 170 zł.	219	50	219	75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158	50	159	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158	75	159	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	162	50	163	—

	płacą zł.	kr.	żąda zł.	kr.
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	119	—	119	50
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98	90	99	15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	—	91	—
" " " 5 " "	98	10	98	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	—	101	25
" Zakł. kr. włoś 6 " "	—	—	102	50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	30	101	45
" " " w. a. 5	98	50	99	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94	40	94	80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94	80	95	10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99	75	100	25
Elżbiety po 5 prc. sr.	98	75	99	25
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	60	99	—
" " 1870 5 " " "	100	50	101	—
" " 1872 5 " " "	101	90	102	20
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105	25	105	75
" " 5 " w.a.	102	—	—	—
" " 5 " srebr.	106	—	106	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99	75	100	
" II. em. 5 prc.	—	—	—	—
" III. em. 1871 300	—	—	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	25	93	50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 z. 5 prc. sr. w. a.	99	25	100	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95	25	95	75

	płacą zł.	kr.	żąda zł.	kr.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	75	94	—
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	100	50	100	70
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	25	100	75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	50	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91	40	91	70
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	171	50	172	—
Klary po 40 złr. m. k.	37	75	38	50
Insbruckie prem. poż.	—	—	—	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	—	18	50
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	38	50	39	25
Palffy po 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	75	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	—	54	50
Solnogrodzkie prem. poż.	23	75	23	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	50	48	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25	75	26	25
Waldstein po 20 złr. m. k.	27	75	28	25
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	25	37	75
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	70	58	85
Frankfurt 100 mark.	58	70	58	85
Hamburg 100 mark	58	70	58	85
Londyn 100 fnt. sterl.	119	70	120	—
Paryż 100 franków	47	40	47	37

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z pod Zborowa 16. stycznia. Od lat kilku zagnieździła się w Galicji na polach obsianych koniczem lub lucerną tak zwana konianka (Kleeheide) także po polsku przez gmin Wylup zwana. Otóż winen jestem podać do powszechnej wiadomości rolników tutejszych krajowych, iż się nic teraz konianki obawiać nienależy, bo na skutek wezwania c. k. prowincjonalnego rządu czeskiego, jest już przez inżyniera Vilimek w Pradze Florenzgasse nr. 3 neu: wynaleziony sortownik, który najzupełniej z koniczu i lucerny wydziela koniankę, a nazywa się: Kleeheide Auslehe u. Kleesammsortinmaschine, a który według świadectwa i gwarancji radcy czeskiej kultury krajowej w Pradze czeskiej p. dr. Nikerle najzupełniej wydziela koniankę z koniczu i lucerny. O tym sortowniku w tegorocznym cenniku nasion ogrodnika p. Wincentego Döllera z Borszczowa zapewnia tenże p. Döller, iż go sprowadził i próby robił i że tenże tak koniczynę jak i lucernę najzupełniej czyści z konianki. Kto zatem ma nieszczęście mieć konicz lub lucernę z konianką, niech sprowadza rzeczony sortownik, na którym oczyściwszy swe nasiona śmiało bez uciążliwej i kosztownej zmiany nasienia może zasiewać oczyszczone z konianki, swą własną lucernę i konicz.

Wieden d. 16. stycznia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1402 sztuk ciężkich bagonów, 1790 średnich bagonów, 2926 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 50 zł. do 54 zł. — ct., za średnie bagony od 45 zł. do 50 zł., za warchlaki od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et *Com.*
Praterstrasse 43.
Caffe-Stürbek.

Wiedeń d. 16. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2926, średnio-ciężkich bagonów 1799, ciężkich bagonów 1441, razem 6157.

Galicyjskie płacono 30, 36, 34, 38 do 40 zł.
Średnio ciężkie węgierskie 48 do 53 zł., ciężkie bagony 54 do 57 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Comissions-Geschäft.
III. Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 18. stycznia. (Pryw.) P. Bieńkowski mianowany starszym inspektorem podatkowym we Lwowie.

Wiedeń d. 18. stycznia. (Pryw.) Naumowicz donosi w *Wien. Allg. Ztg*, że przeszedł na prawosławie.

Perzagno (w Dalmacji, koło Kottaru) d. 18. stycznia. (Pryw.) Stanko Radonicz mianowany posłem czarnogórskim w Konstantynopolu.

Rzym d. 18. stycznia. (Pryw.) We Florencji usiłowali rekruci wyprawić burdę socjalistyczną.

Rzym d. 17. stycznia. (Pryw.) *L'Osservatore Romano* z rozkazu papieża, zaprzecza stanowczo, aby w ugodzie wprowadzono język moskiewski do katolickiej liturgii na Litwie i Rusi.

Wiedeń d. 17. stycznia. *Pol Corr.* donosi, że Giers przybędzie po Wiednia d. 22. b. m,

Wiedeń d. 17. stycznia. Z powodu obaw *Nowej Prasy*, że projektowana ustawa o podatku od rent nchyla poręczoną ustawami wolność od podatku pryorytetów pewnych kolei żelaznych, oświadcza *Wiener Abp.*, że te obawy są zgoła nieuzasadnione, albowiem według wyraźnego postanowienia tego projektu, wszystkie mocą specjalnych ustaw od podatku zarobkowego i dochodowego uwolnione walory, czy to pryorytety, czy inne papiery, pozostają i nadal w zupełnem używaniu tego prawa na cały czas uwolnienia dotyczącego przedsiębiorstwa od podatku.

Paryż d. 17. stycznia. Dzienniki donoszą, że rząd przedłoży wkrótce Izbie projekt, mający uregulować pozycję osób, należących do dawnych rodzin pannujących.

Rzym d. 17. stycznia. W Izbie podczas rozprawy budżetowej, oświadcza Magliani (minister finansów), że d. 1. kwietnia będzie już mógł przystąpić do wypłat w złocie. Mancini (minister spraw zewnętrznych) przedkłada projekt ustawy przedłużającej wprowadzenie reformy sądowej w Egipcie do 31. stycznia 1884. Izba przyjęła wniosek Manciniego. Interpelacja co do zagranicznej polityki Włoch odłożoną została aż do czasu, gdy się rozpoczną rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Berlin d. 18. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że cesarz poruczył pruskiemu ministrowi skarbu, zastępywać sekretarza stanu Böttichera na czas jego słabości, tudzież w ogóle kanclerza w interesach kanclerskich. Bötticher ma się wprawdzie lepiej, ale dla zupełnego wyzdrowienia będzie musiał jeszcze dłuższy czas wstrzymywać się od pracy urzędowej.

Londyn d. 18. sierpnia. *Daily News* donosi, że fałszywy prorok w Sudanie zadał klęskę oddziałowi wojska egipskiego, złożonemu z 500 żołnierzy, — 240 poległo, a 260 dostało się do niewoli.

Konstantynopol d. 18. stycznia. Z okazji nadania wielkiej wstęgi legii honorowej wielkiemu wezyrowi Said baszy, a wielkich krzyżów oficerskich orderu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Artin efendemu i wielkiemu ministrowi ceremonij Munir bejowi, podnoszą dzienniki przywrócenie starej przyjaźni między Francją a Turcją, co zawdzięczyć należy ambasadorowi francuskiemu, margrabi de Noailles. Dzienniki gratulują Porcie tego pomyślnego rezultatu.

Porta w krótce odpowie na ostatni okólnik angielski w sprawie Egipskiej.

Przyjechali d. 18. stycznia 1883.

Hotel ŻORŻA: A. Nowiński z Odessy. K. Petrowicz z Wołostkowa. K. Koller z Żywca. J. Pawłowicz z Wyszatycz. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. K. Stach z Moguncji.

Hotel LANGA: H. Osers z Wiednia. L. Bogen z Wrocławia. B. Seidenstein z Czerniowiec. T. Bredt z Tłumacza.

Hotel ANGIELSKI: L. Berski z Tylmanowy. W. Gołębski z Pawłosiowa. A. Fedorowicz z Żerebki. W. Lekczyński z Żurawia. J. Kosiński z Zastawny. W. Korzenny z Strzelisk. F. Pottuch ze Złoczowa.

Teatr hr. Skarbka

We Czwartek dnia 18. stycznia 1883. roku.

Podpory Społeczeństwa

komedja w 4 aktach Henryka Ibsena z norwegskiego tłumaczył Adolf Otręba.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK3: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 18. stycznia 1882.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292	50	295	50
" lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
" kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	20	99	20
" " " 4 " w. a.	89	50	91	-
" " " 5 " okresowe	98	20	99	20
" " " 4 " los 41½ l.	86	50	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	75	101	75
" " " 5 " w. a.	97	—	98	—
" " " 5 " 10% pr.	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	103	—
" " " " " " 5 "	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	25	98	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
" Stanisławowa	25	—	27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	59	5	69
Napoleondor	9	48	9	58
Półimperjał rosyjski	9	73	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	63
" " papierowy	1	16	1	18
100 marek niemieckich	58	40	59	20
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 18 Stycznia 1883,
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	171 50	Węgier. kred. ak.	272.25
Anglo-Austr.	114 75	Unionsbank	111.50
Kolej Kar. Lud.	293.25	Nordbahn	271.25
Kolej poład	135.30	Kolej Alföld.	166.50
Kolej Elżbiety	209 25	Kolej Lw.-czer	166.75
Węg Nordostb.	158.75	Wied. Omnana.	122.50
Węg. obl. p. w zł.	93.75	Węg. kolej zach	162.—
Kolej siedmiog.	108.40	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	118 25	Bankverein	105.50
Ros. rubel pap.	1 17 ½	Losy węgier.	113.75
Galic. indemnis.	97.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń, dnia 18. stycznia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	281.40	Anglo-austrj.	115.25
Kolej Kar. Lud.	293.25	Kolej Połudn.	135.
Unionsbank	111.50	Napoleondor	9.52½
Rosyjs. bankn.	1.17¾	Usposobienie:	eiche

Berlin, dnia 17. stycznia
godzina 5 minut 3 po pofudniu

Rosyjs. bank.	199.50	Akcje kredyt.	492.—
Lombardy	231.50	Galjcyjskie	125.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.20

Syrop z podfosforanu wapna.
Choroby piersi.

Pp. Grimanlt i Spł. aptekarze w Paryżu, przyrządzają już od lat 20 **Syrop z podfosforanu wapna**, który jest środkiem uniwersalnym w chorobach piersi. Pod wpływem tego lekarstwa kaszel się uspakaja, ustają nocne poty, znika duszność i chory przychodzi do zdrowia i dawnej swej tuszy. Skuteczność tego lekarstwa zrodziła pochop do licznych jego podrabiań i fałszerstw. Dlatego trzeba się wprzód przekonać, czy na każdym flakonie znajduje się podpis Grimanlta i Spł. Dla odróżnienia go od innych syrop ten zabarwionym jest zawsze na różowo.

W pałacu WW. Ulanieckich
przy placu Halickim
jest od 1. maja b. r. do wynajęcia cały parter.

W słabościach znanych pod nazwiskiem **wynędznienia, niedokrwistości, biadaczki, złej cery** niema pewniejszego sposobu leczenia nad środki żelaziste; lecz, aby rychlej skutkowały, to trzeba wybrać preparat rozpuszczalny, który nie czerni zębów, nie sprawia zatwardzenia i nie wywiera szkodliwego wpływu na żołądek. **Rozpuszczalny fosforan żelaza Lerasa**, dr. nauk ścisłych **w Paryżu** jest preparatem jedynym, łączącym w sobie te wszystkie zalety, a nad o zawiera jeszcze pierwiastki, wytwarzające krew i kości.

Ruckera apteka we Lwowie, poleca
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct., oraz malagę.

Do dzisiejszego numeru dołącza się zawiadomienie o „Dziejach powszechnych Szlossera."

DLA KOBIET

Opuściła prasę notatka do prowadzenia rachunków p. t.:

„Porządek“

zawierająca: a) kartkę przychodu, rozchodu i pamiętnik na każdy dzień w roku b) spis bielizny do prania, c) bilans i d) ogłoszenia.

Cena egzemplarza w miejscu 50 ct.,
Z przesyłką pocztową 70 ct.

Dostać można w księgarni pp Seyfartha i Czajkowskiego u p Kneżabińskiego, Rynek Nr, 37 i p. Telakowskiej ul. Grodzickich l. 3. 473 1—1

Ed. Machan.

Pierwsza krajowa fabryka

Stampil kauczukowych

we Lwowie,
w zabudowaniu bernardyńskiem,
wykonuje

sygna, firmy, napisy, gira, własnoręczne podpisy, monogramy i litery do znaczenia bielizny

Stampilie do nagłówek,
listów, kopert i do biletów.

Fabryka posiada wielki wybór wzorów i farb w różnych kolorach.

Zamówienia listowne z prowincji uskutecznia się szybko.

Rosyjski drób:

polecam po następujących cenach z Ried i za pobraniem. Opakowanie po własnych kosztach: cietrzewie sztuka zł. 1.60, jarząbki zł. 1.10, pardwy 90 ct

Józef Steinmann,
handlarz ryb i dziczyzny
w RIED, wyższa Austrja.
474 1—3

Zniżone ceny!

W skutek spóźnionej pory sprzedaję po znacznie zniżonej cenie

Karol Gruchol

we LWOWIE RYNEK l. 4.

Pończochy wełniane,
Skarpetki wełniane,
POŃCZOCHY MYŚLIWSKIE,
Kamasze,
Kamizelki włóczkowe,
SPODNICE filcowe od zł. 1.75 do 3 zł.
SPODNICE WŁÓCZKOWE 4 zł.
CHUSTKI włóczkowe i sukienne,
KOSZULE flanelowe,
Trykoty,
OGRZEWACZE
na żołądek, kolana i łytki,
FLANELE
białe, angielskie i kolorowe,
BARCHANY białe i kolorowe.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się monogramy różnego rodzaju i każdej wielkości, przyjmuje się także bielizna do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol,
Lwów, Rynek 4.
471 1—?

Administracja lasów i domen **Jana Liebiga i Spł.** we Wiedniu, wydzierżawia

budynek mieszkalny

ze stajniami, szopami, jakoteż obszernem podwórzem, obok rampy kolejowej w Stanisławowie, przy gościńcu Tyśmienieckim położone, od dnia 1. lutego b. r. na nieoznaczony czas, za półrocznem wypowiedzeniem z każdej strony.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w zarządzie tartaku parowego w Knihininie. Oferty dzierżawne zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. z dodaniem 10 prc. z podanej ceny dzierżawnej jako wadjum, mają być nadesłane do administracji lasów i domen Jana Liebiga i Spł. we Wiedniu, Wipplingerstrasse, nr. 2, do dnia 25. stycznia b. r. 456 3 3

KNIHININ, 8. stycznia 1883 r.

Od zarządu tartaku parowego.

Ceratę barchanową
na stoły,
i na pokrycia mebli,
czarną i w kolorach.
z pierwszorzędnej fabryki w najlepszym gatunku,
Prześcieradełka gutaperkowe
w różnych rozmiarach, poleca
handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
KOWALSKI i MEYER
Lwów, Rynek l. 26.

Nauki

kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“, albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 3488 6—12

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe

---

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Zateckie rośliny chmielu

(towar wyborowy) „własnej uprawy“ **Józefa Schöffla**, prezesa zateckiego towarzystwa gospodarskiego, wysyłają się od 15 kwietnia r. b do uprawy z własnych chmielarń.—Bliższe udzieli Józef Schöffel w Saaz.
66 1—3

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż na ogólnem zebraniu d. 14. grudnia 1882 uchwaliła Rada powiat budżet na r. 1883 przez Wydział pow. ułożony, niemniej strutynowała rachunki za r. 1881, dla przejrzenia przez opodatkowanych na 14 dni w urzędzie Wydziału powiatowego wyłożone

Cieszanów 12. stycznia 1883. 470 1–3

L. 13.

Ogłoszenie.

Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji i połączonej z nią szkoły kucia koni, podaje do powszechnej wiadomości, ze z dniem 1. lutego b. r. otworzoną zostanie do użytku prywatnych właścicieli koni, kuźnia przy szkole weterynarji istniejąca.

Czynność podkowania w kuźni tej odbywać się będzie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 6tej rano do godziny 6tej wieczorem, o ile na to światło dzienne pozwoli, z wyjątkiem godzin południowych od 12tej do 1szej godziny.

Przybywający do zakładu w przedmiocie podkowania zwrócić się ma w tym celu do nauczyciela kucia koni, lekarza weterynarji p. Kretowicza. zamieszkałego w budynku kuźni przy szkole weterynarji, ulica na Rurach liczba $^{31}/_{466}$ $^{4}/_{4}$.

Za kucie ustanowiona jest na teraz taksa następująca:

1. Za podkowę zwyczajną z przytwierdzeniem bez gryfu 30 ct,
   „ „ „ z gryfem 35 ct,
2. Za podkowę ze szrubowanemi ocelami bez gryfu 55 ct.,
   „ „ „ z gryfem 60 ct.,
3. Za podkowę dla strychujących się koni bez szrub. ocel. i gryfu 45 ct,
   „ „ „ „ z gryfem 50 ct.,
4. Za podkowę dla strychujących się koni z szrub. ocel. bez gryfu 60 ct.,
   „ „ „ „ z gryfem 65 ct.,
5. Za podkowę zwartą (zamkniętą) 1 złr.
6. Za podkowę z pokrywą 1 złr. 20 ct.,
7. Za wystruganie kopyta i przytwierdzenie podkowy 10 ct.,
8. Za gryf do podkowy i przytwierdzenie 20 ct.,
9. Za zaostrzenie oceli i przytwierdzenie podkowy 15 ct,
10. Za podkowę wyścigową 1 złr.
11. Za parę oceli szrubowanych 5 centów.

Należytość za każdą podkowę zapasową, to jest: za podkowę bez przytwierdzenia wynosi o 10 ct. mniej w porównaniu do ustanowionej taksy za dostarczenie i przytwierdzenie tej podkowy. 479 1—3

We Lwowie dnia 15. stycznia 1883.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 84 6 17 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nablika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

C. k. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we ***Lwowie*** i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 1. LISTOPADA 1882 począwszy

Asygnaty kasowe

4procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^{1}/_{2}$ „ „ w 60 „ „

Wszystkie znajdujące się w obiegu 3 procentowe asygnaty kasowe z 30dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 po 4prct. zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4 procentowe asygnaty z 60dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 po $4^{1}/_{2}$proct. z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 30. października 1882.

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie płacony.)

L. 13.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 1. lutego b. r. rozpocznie się kurs półroczny nauki podkowania kopyt dla kowali.

Aby być przyjętym na ucznia tej szkoły, zgłosić się należy osobiście, w terminie od dnia 24. do 31. stycznia włącznie, w godzinach od 10. do 12. przedpołudniem do kancelarji dyrekcji w gmachu szkolnym, przy ulicy na Rurach nr. $^{31}/_{466}$ $^{4}/_{4}$, i przedstawić: 1. świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej i 2. świadectwo udowadniające wyuczenie się rzemiosła kowalskiego i odbycie dwuletniej praktyki czeladniczej.

Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu, obowiązani będą nietylko regularnie uczęszczać do szkoły, lecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu, w godzinach przez dyrekcję, ewentualnie przez nauczyciela kucia, wykazać się mających. 479 1—3

We Lwowie dnia 15. stycznia 1883.

WIKTORA HUGO
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
w nowym przekładzie
W. LIMANOWSKIEJ
opuścił prasę we Lwowie nakładem
Księgarni Polskiej
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena 12 zł.
3782 2 6

Dr SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct. 279 6 10

Do nabycia w głównym składzie: **Gloggnitz**, Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera.**

Skład we LWOWIE w apt. K. MIKOLASCHA i Z. RUCKERA.

Przy kupnie tego preparatu z chce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.

Pieców
do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VII. Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 180 3—25

Zaproszenie do subskrypcji.

Pożyczka loteryjna
Towarzystwa węgierskiego
CZERWONEGO KRZYŻA

pod Najwyższym protektoratem Jego Cesarskiej i apostolskiej Mości.

Wyciąg z planu losowania:

Rocznie 3 ciągnienia: 1. marca, 1. lipca, 1. listopada,

Główna wygrana **zł. 120.000** bez podatku,

zł. **50000 25000 15000 10000** i wiele wygranych ubocznych
najniższa wygrana 6 zł, podnosząc się do 10 zł

Celem pożyczki jest dostarczanie funduszu na pielęgnowanie i zapomożenie ranionych wojowników i ich familji.

Korzyści pożyczki:

Każdy los, na który padła najniższa wygrana, grywa na wszystkich późniejszych ciągnieniach premiowych i stanowi tem samem na 51 lat opiewającą bezstemplową i wolną od należytości promesę

Według osnowy odnoszącej się do tej pożyczki loteryjnej ustawy (art XLI 1882) są losy i wygrane wolne od stempla, podatku i należytości.

Gwarancja.

Przeznaczony do wypłaty wygranych i amortyzacji pożyczki potrzebny kapitał loteryjny składa się z papierów wartościowych, mogących być natychmiast zrealizowanych, które dadzą się użyć na złożenie kapitałów pupilarnych i zarządzany bywa przez mięszaną komisję, której prezesem jest każdoczesny, przez stowarzyszenie wybrany i przez Jego Mość cesarza zatwierdzony prezes Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach korony węgierskiej.

Prócz tego utworzony będzie na dalsze zapewnienie tej pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z dodaniem procentów 5% po ukończeniu terminu amortyzacyjnego wynosić będzie okrągło 3,000.000 złr. w. a.

Ze względu na korzyści planu losowania, bezwątpliwą pewność i cel patrjotyczny, jest ten efekt godnym polecenia jako najtańszy, najpewniejszy i najkorzystniejszy los.

Publiczna subskrypcja na 400.000 losów odbędzie się

w Poniedziałek dnia 22 stycznia 1883 po kursie 6 zł. 50 ct.

oprócz już publikowanych miejsc subskrypcyjnych, dla wygody subskrybentów także u następujących firm:

we Wiedniu:

Breitner & Jonientz, I., am Hof nr. 5,
Heinrich Braun, Kohlmarkt 24,
Anton Czjzek, Kärntnerstrasse 3,
Franz Eckert, Schottenring 14,
Felix Epstein, Stock-im-Eisen-Platz 3,
Freund & Cmp., Kärtnerstrasse 40—42,
M. J. Guth, Kohlmarkt 5,
E. J. Heimann's Söhne, Kärntnerring 3,
August Körner, Goldschmiedgasse 7,
Kohn & Alter, Kärntnerstrasse 19,
Leopold Langer, Käntnerring I,
Landauer & Co., „z. neuen Fortuna“ Wipplingrstr. 30,
Isid. Landauer, Karntnerstrasse. 14,
R. Landauer, Kärtnerstrasse 36,
Mayer & Vogel, Graben 21,
Nyitrai & Co., Kärntnerstrasse 23,
Porges & Co., Augustinerstrasse 2,
Schelhammer & Schattera, Kärntnerstrasse 20,
Anton Schey, jr., Praterstrasse, 24,
J. H. Singer, Schottenring 4,
M. A. Spitzer, Graben 12,
Werner & Cmp., Wipplingerstrasse 45,

podczas zwykłych godzin urzędowych, gdzie przyjmują się także zgłoszenia przed czasem subskrypcji.

na prowincji:

także we wszystkich większych kantorach bankowych i wymiany.

Warunki:

1. Kwota subskrypcyjna wynosi 6 zł. 50 ct. w. a. za sztukę, z której 2 zł. a. w. w gotówce należy złożyć zaraz przy subskrypcji. Reszta w kwocie 4 zł 50 ct. ma być złożona w trzech dniach po ogłoszeniu odbytej repartycji. Po tym terminie wniesione opłaty będą na 6% oprocentowane i mają nastąpić najpóźniej do dnia 20. lutego 1883.

2. W razie przekroczenia kwoty subskrypcyjnej nastąpi odpowiednia redukcja subskrybowanych sztuk, przyczem zastrzega sobie węgierskie akcyjne towarzystwo banku krajowego ustanowienie sposobu redukcji.

3. W razie redukcji okazać się mogące kwoty, opłacone przy subskrypcji, użyte będą do uzupełnienia przypadających z subskrypcji losów. Potrzebne ku temu kwoty resztujące mają być zapłacone w terminie wyrażonym w 1. punkcie. Okazać się mogące nadpłaty będą natychmiast zwrócone.

4. Zgłoszenia do subskrypcji należy wnosić w miejscach ku temu wyznaczonych na formularzach, które się wydają bezpłatnie. Każdy subskrybent otrzyma zamiast oddanego zgłoszenia subskrypcyjnego i po złożeniu w 1. punkcie ustanowionego zadatku w kwocie 2 złr. za sztukę, wystawione przez miejsce subskrypcję przyjmujące potwierdzenie, za które po odbytej publikacji wręczone zostaną subskrybentowi efektywne losy.

Bliższe ciągnienie dnia 1. marca 1883.

Główna wygrana zlr. 120.000 w. a.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki
Z drukarni „Gazety Narodowej“